

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 17 — miesięcznie, z doręczeniem do domu M. 19 50. Na prowincji z przesyłką pocztową Mk. 19 50.

Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie i na prowincji:

60 fen.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 1 Mk. Nadstanie i nakrocie za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 3 Mk. — Ogłoszenia w kronice 6 Mk., za wiersz, po kronice 4 Mk., na pierwszej stronie 10 Mk. — Drobne ogłoszenia 30 fen. za wyraz.

Adres Redakcji, Administracji i Biura: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Rekopisy reklamowane nie zwraca się.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacja uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raczkowski.

Niebezpieczeństwo.

Coś się psuje w Królestwie duńskim i bardzo. Tak niedawny sojusznik Ententy pęka pod naciskiem ślepych egoizmów państwowych i poglądów zastarzałych. Coraz głośniejszy słychać, że traktat wersalski jest dziełem nieudalnym, więc przejściowym i że powinien ulegać rewizji. Położenie wikła się coraz bardziej, grożąc komplikacjami może bardzo daleko idącymi.

Wzrok, sięgający choć trochę dalej poza dzieńdzisiejszy, musi z ciężkim niepokojem patrzeć na położenie Polski. Nie w tem znaczeniu, aby wątpić o niespożytej żywotności narodu polskiego, ale w tym sensie, że fundamenty naszego państwa, fundamenty wewnętrzne są nieudolnie postawione. Państwowość jest jedną z najważniejszych funkcji narodu, słabość tej funkcji lub upadek, jak tego dowiodły dzieje, nie rozstrzyga o istnieniu narodu, ale rozstrzyga o szczęściu aktualnych pokoleń, o ich pełnem, zdrowym życiu. Niepodobna rozwijać się w ustawicznej atmosferze męczęstwa, w końcu można dostać suchot.

Dlaczego ośmieliłem wyrazić się, że fundamenty naszego państwa, zapoczątkowano nieudolnie, zatem nieodpornie względem ewentualnych nacisków ze strony aliantów lub niealiantów? Dlaczego dzwonię na trwogę? Dlaczego uważam za szkodliwe upojenie takiego rodzaju optymizm, który nie zdaje sobie sprawy, że ojczyzna jest jeszcze w najwyższym niebezpieczeństwie?

Nieudolność tych, co dorwali się do władzy w czasie stosunków — tak. Od rządu historyj nową, cudem wypadków utworzonej Polski postawiono na fałszywym punkcie wyjścia. Zamiast rzucić wstępującemu w życie wolne młodzieńcowi zwycięskie hasło „obowiązek“, podstawę pragmatyki, wysunęto mu hasła oderwane i symboliczne: „wolności i praw“, co osiągnąć można jedynie przez pragmatykę, jako skutek trwałych założeń. Bez zdrowej psychiki marzenie o dobrej ekonomice jest niedorzecznością.

Kwityzm, to jest doraźna wygoda, usiłuje usprawiedliwić nasz chaos porównaniem z krajami Zachodu, gdzie również istnieją poważne komplikacje wewnętrzne. Jest to rozumowanie śmieszne. Tamte narody po czteroletnich wysiłkach obowiązku, wysiłkach niesłychanych, znalazły się wobec olbrzymich szkód materialnych i w łatwo zrozumiałym stanie przejściowym znużenia psychicznego.

Wysiłki polskie podczas wojny, już chociażby ze względu różnych bieżąco-przeciwnych orientacji, wysiłki świadome i zdrowe, w porównaniu z pracą społeczeństw zachodnich były znikomym. Powoływanie się na usługi pokoleń przeszłych, na powstania niepodległościowe, graniczy z poglądem geji Kapitolinickich. Pasożytnictwo na czynach przodków jest mniej niż wątpliwej wartości argumentem politycznym i moralnym. Wiemy to na pewno, że w r. 1919, w pierwszym roku wolności, nieudolność rządu zmarnowała połowę możliwej produkcji krajowej. W czasach, gdy sprawa zażegnania głodu jest najważniejszą, gdy cała Europa stoi wobec niedoboru żywności, niepodobna wynaleźć dosadniejszego świadectwa nierozumnych działań. Całość robi wrażenie zabawy w państwo, urządzonej na duchód pozanarodowych przedsiębiorców.

Optymizm w tej mierze nie tylko nie wzmacnia sił narodu, ale prowadzi go dalej na ślepo ku samozniszczeniu. Naród polski posiada w sobie wielkie siły potencjalne, skoro wydał takie odruchy, jak obrona Lwowa, wyzwolenie Poznania, ochoczo i bitną armję. Ale są to tylko odruchy, mózgu jeszcze nie widać, albowiem gdyby był czynny, nie dozwoliłby na postawienie kraju nad przepaścią głodu. Same odruchy nie utrwalają takiej ważnej funkcji, jaką jest rzeczywista, samostna państwowość.

Moga iść na marne, czego świadectwem aż nadto wynownem są całe nasze dzieje.

Nasz patriotyzm, to jest nasz obowiązek względem ojczyzny, musi wejść na drogę bezwzględności. Dotychczas błąka się po trzęsawiskach kompromisów, przy świetlikach gazów barwnych, zwanych pięknie brzmiało „woła ludu“, „dobrem ludzkości“, „postępowym“, czy paralizem? Bartek Zwycięzca cieszy się, chowa papierki do kieszeni, które ma mogą zjeść... myszy, rajcuje, sejmuje, a Strul i Michałek niemieckie pogardliwie czekają na tę chwilę, gdy mu rozkazają: „do jarzma, ryczywole“.

Ignacy Grabowski.

Przegląd polityczny.

Na temat pokoju z bolszewikami.

Korespondent „Gazety Warszawskiej“ zdaje sprawę z rozmowy odbytej w Rewlu z I. Gukowskim przedstawicielem rządu sowieckiego w Estonii.

ulicy Blacharskiej robi potężne wrażenie. Ale też dlatego, i nowy budynek, który na placu stanie, nie może być zbyt wysoki, aby kopuła nie zasłaniała. Kopuła bowiem, ale tylko kopuła (bez dolnej ściany kościoła) ma być widoczna nie tylko z przed fasady, ale ze wszystkich stron.

Budynek tedy, wypełniający lukę powinien dosyć szczerze plac zapełniać, aby jego fasada łączyła się z fasadą kościoła. Wystarczy wązka uliczka między nim a kościołem, jak to było przedtem, kiedy jeszcze istniał ten stary lwowski zaułek. To zaś, co dzisiaj widzimy, nie jest stary zaułek, lecz nowoczesny duży plac.

Rozmiary budynku muszą być najprzód dokładnie obliczone, aby potem nie było zapóźno. A więc oprócz szerokości budynku pamiętać trzeba o jego długości szczególnie od strony zachodniej. Rzeczą artysty będzie stworzyć z fasady budynku nowego, pendant odpowiednio do dalszego ciągu fasady po lewej stronie, gdzie jest naprzód jednopiętrowa ściana, nieco cofnięta jedno - osiowa, a potem naprzód występująca kwadratowa wieża. Zbyt wielkie cofnięcie fasady budynku nie byłoby dobre, bo by hiatus, jaki obecnie otwiera się, nie był należyte zapełniony. Już lepsze byłoby wysunięcie fasady nowego budynku nieco ku przodowi, jak to było dawniej, hoby wtedy rysali dzwonnicy równoważyli się nieco z występowaniem po prawej ręce fasady kościelnej. Najlepiej zrobi architekt, jeśli zechce ściśle się zastosować do tego, co jest po lewej ręce, a więc dać naprzód ścianę w linii fasady kościelnej, a potem występ ku przodowi odpowiedni występowi wieży. Co do wysokości, to mówiliśmy, że nie powinna ona przekraczać 1-go piętra, bo wieża z całym tamburem musi być wolna.

Nie potrzebuje dodawać, że fasada nowego budynku jak i cały budynek muszą być trzymane w formach bardzo skromnych, a z kościołem harmonizują-

Izydor Edmundowicz, który — jak wedle ustalonej dla przedstawicieli rządu robotniczo - włościańskiego normy — jest żydem, oświadczył między innymi:

Gdy wyjeżdżałem 10 dni temu z Moskwy — nie było jeszcze od waszego rządu odpowiedzi. A wszak już po raz drugi proponujemy Polsce pokój... Lecz Polska woli wojować i ciągle nas atakuje — tu dodał z uśmiechem: „...ale napróżno, mimo waszych dotychczasowych powodzeń, nie dacie nam rady i nie rozbijecie państwa sowieckich, jak nie rozbili go ani Kołczak, ani Denikin, ani Judenicz. Ot, myśmy ich pobili. My z wami wojny nie chcemy, a wy wciąż na nas napadacie (przypomniał mi się zarzut Lloyda George'a, że Polska zabrała rosyjski Dźwiżsk — przyp. koresp.)

W sprawach terytorjalnych będziemy się mogli zgodzić choćby na podstawie plebiscytu. Co do Litwy — dodał — to sprawa nie nasza, mieszać się do sporu polsko - litewskiego nie będziemy.

Cała wasza przyszłość gospodarcza — zalecał swój rynek sowiecki agent — wymaga dobrych stosunków z Rosją, stamtąd możecie i najłatwiej i najtaniej otrzymać surowce, a wyroby wasze znajdą najpewniejszy i najszerszy zbytni w Rosji.

Gdy korespondent „Gazety Warszawskiej“ wspominał o drożyznie — p. Gukowski machnął ręką.

— Panie to głupstwo, co tu opowiadają.

Czy pan przypuszcza, że żywność całej Estonii wystarczylaby na zaprowiantowanie jednej Moskwy, choćby na tydzień? To są śmieszne rzeczy. Estonia — to dla nas tylko przejściowe okienko, małe okienko do Europy, do Ameryki i jej produkcji. I Polska choć ma podobno już 30 milionów ludności niech pamięta, że jest 3 razy mniejsza od Rosji.

Wychodząc z gabinetu sowieckiego dyplomaty korespondent „Gazety Warszawskiej“ natknął się na „Wańkę“ w siwej papasze, z wielkim samowarem.

— Jak pażywajesz towarzyszcze?

— Zdień w Rewie oczeń charaszo!

Zwycięstwo Asquitha.

Przywódca liberałów angielskich i były premier angielski Asquith, przepadł przy ogólnych wyborach. Klęskę jego spowodowała zarówno polityka przedwojenna, pacyfistyczna, licząca na porozumienie z Niemcami, jak i polityka w pierwszym okresie wojny, która wykazała brak energii w prowadzeniu wojny i dążenie do pokoju „nierozgranego“. Klęska

cych. Konkurencji wspianemu kościołowi i jego okazałej fasadzie robić nie wolno. Owszem, nie wybijając się na pierwszy plan, nowa budowla, a szczególnie jej fasada muszą być sąsiedniej strukturze podporządkowane. Co jednak wszystko nie przeszkadza, że styl nowego budynku może, a nawet powinien być w duchu sztuki współczesnej. Ostatnie zatem słowo: Plac nie tylko może być zabudowanym, ale zabudowanym być powinien. Ta luka bowiem, która jest obecnie, kościół bardzo oszpeca.

Inna sprawa, czy ten nowy budynek, który tu powinien stanąć, będzie się nadawał na pałac sztuki. Galerie z wystawy obrazów dobre robią wrażenie, jedynie w lokalu zbudowanym na wolnym zupełnie miejscu, gdzie jest pełne światło ze wszystkich stron. Każdy bowiem ciemny czy ponury lokal do zwiedzania wystaw i oglądania obrazów odstrasza, jak mieliśmy sposobność tego doświadczyć w salach Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych, w Muzeum Przemysłow. lub w „Zachęcie“. Natomiast nastrojał miłe do oglądania obrazów pałac Sztuki na placu powystawowym i w Izbie handlowej mimo witraży. Dla obrazów potrzeba jasnego, pogodnego, wesołego otoczenia. Jednakże nawet miejsce zamknięte może się nadawać na pomieszczenie obrazów, pod warunkiem, że nie tylko w głównej sali, ale i we wszystkich bocznych będzie górne światło. W naszym wypadku tylko sale pierwszego piętra nadawałyby się na pomieszczenie dzieł sztuki przeznaczonych do oglądania.

Natomiast za miejscem tem na pałac sztuki przemawialyby bardzo inne okoliczności. Przedewszystkiem położenie tego budynku w śródmieściu w pobliżu kościołów najbardziej uczęszczanych, w niedalekiej odległości od innych muzeów w galerji ułatwiałoby bardzo ich zwiedzanie.

Ks. Władysław Żyła.

W sprawie zabudowania placu obok kościoła Dominikanów.

II.

Jest jeszcze jedna racja, dla której plac powinien być zabudowany, a ten jest wzgląd na fasadę główną. W obecnym stanie wspaniała ta fasada straciła ogromnie wiele przez zburzenie sąsiedniego domu. Dom bowiem ten, fasadą swoją łączył się z fasadą kościoła i stanowił tym sposobem pendant odpowiedni do ściany klasztoru, która z drugiej strony północnej, łączy się ściśle ze skrzydłem lewym fasady kościelnej. Dzisiaj zaś symetria, jaka była do niedawna jest zepsuta. Prawe skrzydło fasady jest nieproporcjonalnie krótkie i jakby krzywe. Symetria jest tem bardziej zepsuta, że po lewej ręce łączy się ściśle z fasadą nie tylko ściana klasztoru ale i wieża kwadratowa służąca za dzwonnice, która postawiono dopiero w 1864 roku.

Jak bardzo okaleczoną, że tak się wyrażę, i skoszlawioną została fasada od strony południowej, możemy się przekonać, jeżeli pójdziemy chodnikiem ulicy Blacharskiej ku ul. Ruskiej, patrząc ciągle na prawe skrzydło fasady. Zauważymy, że w miarę jak się oddalamy, fasada zaczyna się gwałtownie skracać, staje się kusa, nareszcie urywa się zupełnie a korpus owalny kościoła, który u dołu swego ze swymi skośnymi i krzywymi linjami jest brzydki, wysuwa się coraz bardziej naprzód. Mimowoli odnosi się wrażenie, że cała prawa strona fasady wskutek uderzenia młotem została rozbita. Ta luka właśnie i olbrzymia próżnia, która wskutek zburzenia katedry powstała, ma w sobie coś nieprzyjemnego i nieestetycznego, i aż się prosi, aby ją czem prędzej zamknąć. Tylko kopuła z tamburem swym z choénika

dla liberalizmu angielskiego była tak poważna, iż przepowiadano, że partja już się nie odrodzi. Umiarkowani liberalowie pod wodzą Lloyd George'a weszli do komisji z przewagą konserwatystów. W parlamencie znalazła się tylko nieliczna grupa niezależnych liberalów bez swego wodza. Dopiero teraz, przy wyborach uzupełniających w Paisley zwyciężył Asquith, głoszący między innymi potrzebę rewizji traktatu pokojowego. (Liberalowie ulegają silnym wpływom germanofilskim.)

Asquith wraca do Izby jako wódz opozycji. Wraca dzięki poparciu swych przeciwników politycznych jak lorda Cecila i rządu, który kierowany kurtuazją nie udzielił kandydatowi rządowej koalicji poparcia. Wielu konserwatystów głosowało na Asquitha, aby nie dopuścić do wyboru kandydata „labour Party“ która prowadzi wyraźnie antynarodową politykę.

Asquith zwalcza stanowczo program „nacjonalizacji przemysłu“.

Pokup na fałszywe ruble rosyjskie.

Estonja w następstwie zawartego pokoju i nawiązanych z Rosją sowiecką stosunków handlowych jest zaiana fałszywymi rublami rosyjskimi. Agenci angielscy skupują te ruble, przygotowując się do kupna surowców rosyjskich. Bolszewja zaś — jakby wynikało z oświadczeń p. Gutkowskiego złożonych w wywiadzie z korespondentem „Gazety Warszawskiej“ zwiększa produkcję papierków rublowych przygotowując się do kupna zboża i towarów w Ameryce i Anglii przez estońskie okienko.

Rozczarowanie będzie wzajemne.

Balfour wybiera się do Rosji.

Siedmdziesięcioletni Balfour wybiera się do Rosji, jako członek komisji ententy dla zbadania gospodarczych i politycznych stosunków w Sowdepil. Podróż ta i w tym charakterze lorda prezydenta tajnej rady i wczorajszego sekretarza stanu ministerstwa spraw zewnętrznych oznaczałaby, że Anglija zamierza poważnie zawrzeć pokój z Bolszewją i uznać w czasie niedalekim Rosję sowiecką.

Sprawy polskie w Australji.

Zdawałoby się, że zbyt odległa to część świata, aby o sprawach polskich mogła tam być mowa. A jednak istnieje w Australji, co prawda nieliczna kolonia polska, kilka zaś osób z grona inteligentnych Polaków żywo zajmuje się sprawami polskimi. Do grona Polaków działających dla Ojczyzny społecznie, należą: P. Janina Czaykowska, osiadła w Sidney od r. 1912, znana ze swych interesujących korespondencji z podróży — jakie w pismach polskich umieszczała, p. Edward Kuryło, b. baletmistrz teatrów warszawskich i p. Władysław Noskowski, b. współpracownik biura p. Paderewskiego w Waszyngtonie z czasów wojny (1917/18).

P. Janina Czaykowska agitowała z wybuchem wojny (1914) w prasie Sidneyjskiej za składkami na rzecz walczących Polaków i ofiar wojny i zorganizowała Komitet funduszu polskiego, którego była honorową sekretarką. Na czele Komitetu stanął niejaki p. Earp, którego działalność psuła jednak szyki w pracy komitetu. P. Earp pojmował wówczas Polskę jako silnie związaną z Rosją i starał się razem z konsulem rosyjskim p. Welch'em mieszać Rosję z funduszem polskim, a nawet dążył do wysyłania zebranych funduszy nie na ręce polskie, lecz do rządu rosyjskiego i nawet spowodował wysyłkę pierwszego tysiąca funtów szterlingów do Petersburga. Członkowie komitetu (a głównie p. Czaykowska) spowodowali protestami, że odtąd składki wysyłano do Vevey, do polskiego komitetu. Polacy w komitecie tym rozwinięli bardzo swą działalność i doprowadzili do tego rezultatu, że 400 szkół w Nowej południowej Walji zaczęło szyć ubrania dla dzieci w Polsce. Rząd australijski dzięki pracy Polaków zorganizował w r. 1915 t. zw. „Allies Day“, który przyniósł funduszowi polskiemu 69.000 funtów szterl.

Wtedy to p. Earp, człowiek zupełnie obcy, a dążący z egoizmu do kariery konsula polskiego i dekoracji starał się, aby jemu mimo że nic nie działał, przypisać zasługę zebrania tak znacznych funduszy, gdy zaś to mu się nie udało, postanowił usunąć intrygę p. Czaykowską, nie zawahał się więc rzucić denuncjacji na nią (dlatego, że pochodzi z Galicji), iż jest „szpiegiem!“ niemieckim a nawet przy pomocy konsula rosyjskiego doprowadził do tego, że w parlamencie w Sidney zainterpelowano premiera p. Holmana dosłownie tak: „Pieniądże dla Polaków są wysyłane przez Szwajcarię, a więc i Niemcy, czy więc pieniądze te idą na pomoc także Polakom austrjackim i czy jest prawda, że honorowa sekretarka p. Czaykowska jest nieprzyjacielskiego pochodzenia, będąc Polką-austrjacką (!), urodzona w Galicji (!)?“. Premier odpowiedział, że Polacy sami wiedzą komu rozdzielać z rodaków pieniądze bez względu na granice podziałowe.

P. Earp nie dał jednak za wygraną w intrygach. Oto Komitet polski narodowy w Chicago nadsyłał Polakom w Sidney gazetę przez siebie wydawaną „Free Poland“, w r. 1916, w duchu polskim wydawaną, a doskonale zawierającą informacje o sprawach polskich. Otóż p. Earp upatrzył sobie, że pismo to jest „antibrytyjskie“, oskarżył p. Czaykowską

przed konsulem o sympatyzowanie z tem pismem i spowodował rezygnację jej z urzędu hon. sekretarki. P. Czaykowska, mimo to złożyła przy pomocy Pań z Czerwonego Krzyża komitet zbierania ubrań dla Polaków i komitet wysłał do Polski znaczne ilości odzieży, aż w r. 1917 rząd angielski zabronił dalszych wysyłek, a paki przygotowane do wysyłki rozdano ubogim w Sidney. Komitet pracuje nad tem, aby wartość tych pak z ubraniami 2000 funtów szterlingów uzyskać na rzecz dzieci polskich i fundusz ten zapewne odejdzie do Polski zamiast ubrań.

Po wskrzeszeniu Polski p. Earp postarał się o to, że rząd polski zamianował go konsulem polskim. Otóż tego już było inteligencji polskiej za wiele i w grudniu 1919 wysłali do rządu polskiego w Warszawie imieniem Polaków p. Janina Czaykowska, p. Edward Kuryło i Władysław Noskowski protest przeciw tej nominacji. Jak nawet prasa angielska w Sidney stwierdza, p. Earp jest obcy dla Polaków, niepopularnym, dążącym jako dobrokiewicz bez kultury, tylko do tego, aby móc należeć do „ciała dyplomatycznego“. Nadto p. Earp odnosił się w czasie wojny do Polaków wrogo. W r. 1915 p. Paderewska przysłała z Nowego Jorku skrzynię z pocztówkami polskimi celem sprzedaży na dobro polskiego komitetu ratunkowego. Ponieważ nałożono cło, prosily panie komitetowe p. Earpa o zapłacenie cła z funduszu ratunkowego. P. Earp odmówił i nadto zademonstrował komitetowe pp. Pettife i Docsey, że przesyłają składki do pani Paderewskiej i że pieniądze „prawdopodobnie“ (!) dostają się w ręce niemieckie. W roku 1918 wysłał p. Paderewski, jako ówczesny prezes Komitetu ratunkowego w Ameryce p. Władysława Noskowskiego do Australji celem reorganizacji komitetu ratunkowego. Otóż p. Earp przeszkadzał w tem p. Noskowskiemu i nie dał mimo próśb żadnej pomocy w staraniach o uwolnienie jeńców polskich z obozu koncentracyjnego.

Gdy p. Earp rozgłosił w dziennikach o swej nominacji na konsula, zwrócił się do niego p. Edward Kuryło, aby on, jako konsul, zaprotestował przeciw uchwale zebrania żydów w Sidney, rzucającej się na Polaków za „pogromy“. P. Earp jednak i temu odmówił. P. Earp zamianował sekretarzem polskiego konsulatu żyda galicyjskiego Markowicza, który był pomocnikiem w sklepie Niemca, ale pomyślał: Skoro Polska już jest „trzeba“ zrobić interes, przybrał więc przydomek „de Topór“ — Markowicz i robi „patryję“ polskiego, chociaż mówi żargonową, złą polszczyzną i nie ma żadnego wykształcenia.

Cała ta sprawa jest ważna dla Polski.

Australja wielkim jest krajem, szybko się rozwijającym, którego ogromne zapasy surowców mogłyby służyć Polsce. Powinien zatem być tam konsulem Polak, przystający z Polską, bo nawet Finlandja przysłała swego konsula Finlandczyka, który agituje za swym krajem.

Australczycy odnoszą się sympatycznie do sprawy polskiej, rząd przyczynił się ogromnie, za poparciem premiera Mr. Holmana do składek polskich, należy zatem dbać o to aby Polska była reprezentowana nie przez wrogów swych, lecz przez Polaków i to bez skazy, a energicznych i ruchliwych. M.

Przegląd prasy.

NACZELNIK PAŃSTWA O POKOJU Z BOLSZEWIKAMI.

Warszawski „Journal de Pologne“ ogłasza wywiad swego redaktora p. R. Vaucher z Naczelnikiem Państwa w sprawie pokoju z Rosją sowiecką. Naczelnik Państwa powiedział tam między innymi:

„Moje zdanie osobiste o pokoju wyrazić — to rzecz bardzo delikatna. Mogę pana w każdym razie zapewnić, że Polska pragnie pokoju, gdyż sawsze była usposobiona pokojowo. Dała ona tego dowód, nie odmawiając proponowanych jej rozpraw o pokoju. Z zasady nie chce ona odrzucić rokowań, ale nigdy, nie przestanę tego powtarzać, nie będziemy mogli i chcieli zgodzić się na rokowania pod jakąkolwiek groźbą.

Sądziłem z początku, że bolszewicy chcieli rokować z nami pokojowo, bez ukrytej myśli, grając w otwarte karty. Nie chciałem korzystać z naszej korzystnej sytuacji militarnej, by poprzeć nasze argumenty siłą oręża. Nie chciałem pokoju, narzuconego przez łagnoty i działa.

Niestety to, co mogę zauważyć obecnie u bolszewików, daje mi wrażenie, że chodzi im nie o pokój pokojowy, lecz o pokój, wydarty siłą, jak to uczynili z Estonją.

Nie jestem człowiekiem, z którym-by można dyktować, kładąc mu nóż na gardło.

Tę moją opinię podziela cała Polska.

Bolszewicy gromadzą wielkie siły na naszym froncie. Mylą się oni, jeżeli sądzą, że nas zastrasza. Nasza armja jest gotowa. Mam do niej zaufanie. Nie obawiam się sławetnej propagandy bolszewickiej. Nie zagraża ona Polsce. Jako bliźcy sąsiedzi Rosji sowieckiej, widzimy, jakie są wyniki polityki bolszewickiej.

Dalej Naczelnik Państwa zatrzymał się dłużej na katastrofalnej sytuacji wewnętrznej Rosji. Jeżeli Rosja dalej będzie eksperymentować — mówił Naczelnik — to jej rzecz. Polska z własnej woli na to nie pójdzie. Będąc wreszcie wolni, zbyt cenimy życia, aby je zgubić dla chimery.

P. Vaucher zapytał wreszcie Naczelnika Państwa co myśli o polityce aliantów względem Rosji sowieckiej.

Naczelnik odparł: Nie chciałbym wypowiedzieć słów gorzkich. Powiem tylko, że najgorsza jest polityka zygzaków. Przystosować się do niej Polska nie może.

OSTRA KRYTYKA POLITYKI L. GEORGE'A

Londyński „Times“ atakuje bardzo ostro rosyjską politykę Lloyda George'a, ujawnioną w uchwałach londyńskiej konferencji.

„Nie można nie podziwiać — czytamy w tym dzienniku — rozwiązań zięczności, z jaką przeszło od roku p. Lloyd George usiłował dla swych własnych celów rzucić słabą, nieświadomą i opierającą się Europę w sprzedajne ramiona jej bolszewickiego urodziela. Parokrotnie wydawało się, że uniknie ciosu nieszczęsnego, na który ją skazał. Parokrotnie budziła się w niej świadomość upadku i okropności takiego związku. Miała doń wstąpić, buntowała się przeciwko niemu, walczyła o wyswobodzenie się. Ale p. Lloyd George wiedział, co czynić. Nie działał półpiętnie, nie niewolił swej ofiary. Miał sympatię — bardzo głęboką sympatię — dla jej odrazy. Mówił o bolszewickim załotniku ze łzami, że ludzie mogą być tak zepsuci i ze świętym gniewem o ich zbrodniach. Następnie wzdychał nad tem, że tak się rzecz ma z konkurentem pod innymi względami, trzeba przyznać, bardzo pożądanym: odesłał klejnoty — albo raczej obletnice klejnotów — do garderoby biednej Małgorzaty i zostawił je, aby swoje zrobiły. „Wnioski“, do których Rada Najwyższa wczoraj doszła i które p. Bonar Law przeczytał, jako jaknajbardziej niewinne i naturalne rzeczy, Izbie gmin, wskazują na postęp, który według własnego mniemania, uczynił w kierunku swego celu. Jest mądrzejszy od Tartufe'a. Nie chce wszystkiego zepsuć przez gwałtowne żądanie natychmiastowego poddania się. Szanuje troskliwie resztki cnoty — czy też pruderji — swej ofiary. Może nawet teraz się cofnąć, jeżeli przeprowadzonoby sprawę zbyt grubiańsko. Jeszcze nie straciła całkiem ani sumienia, ani godności. Najbliższym krokiem będzie skompromitować ją nieodwołalnie. Wówczas będzie droga otwarta dla Lenina i ci, którzy powzięli myśl i pracowali nad ich złączeniem, spełnią swoje zadanie.“

GENERAL NIESSEL O ARMJI BOLSZEWICKIEJ.

Paryski korespondent „Morning Post“ rozmawiał z gen. Niessel, szefem misji alianckiej w krajach bałtyckich i w Niemczech, który wciąż wykazuje konieczność rozbrojenia Niemiec.

Gen. Niessel uważa, że jest nonsensem traktowanie bolszewizmu, jako niebezpieczeństwa militarnego dla Europy. Nawet mała, dobrze zaopatrzona armja mogłaby obalić straszaka bolszewizmu. Daleko niebezpieczniejsza jest propaganda bolszewicka, mająca poparcie wszystkich sił niemieckich. Niemcy wciąż wmawiają w aliantów obawę sil zbrojnych Sowietów, aby wyludzić od Ententy pozwolenie na zachowanie swej wielkiej armji. Niemcy działają ręką w rękę z bolszewikami. Niemcy pomagają bolszewikom w Polsce i w krajach bałtyckich, a jednocześnie po świecie rozsyłają sprawozdania o jego postępach. Wiele ludzi padło ofiarą słów tych doniesień niemieckich i radjo bolszewickich.

Opowiadania o czerwonych legionach są śmieszne dla tych, którzy wiedzą, jak rzeczy stoją. Mają oni 20—300 tysięcy wojska, ani dobrze zorganizowanego, ani dobrze zaopatrzonego. Istotnym niebezpieczeństwem jest propaganda bolszewicka. Polega ona przede wszystkim, wzorem niemieckim, na słaniu terroru. Rozsyła po świecie wiadomości, które napełniają przerażeniem; o swej dwumilionowej, świetnie zaopatrzonej armji, o ofensywie na Europę, gorzej od najazdu Atylli itp.

Słabość swą maskują bolszewicy skutecznie metodą straszenia zagranicy przy pomocy swych telegramów. „Ja tem polega realne niebezpieczeństwo bolszewizmu, którego powinny strzedz się narody europejskie. Bowiem za plecami Lenina jest p. Noske i generalny sztab niemiecki, przygotowujący światu nową plagę militarizmu.“

Wzrost i upadek Dienikina.

(tz.) Dzięki uprzejmości p. Jerzego Baranowskiego, prezesa Związku oficyalistów w Kijowie, który przed kilkoma dniami przybył przez Rumunję do Lwowa, otrzymaliśmy świeżą garść nowin z okresu rządów Dienikina w Rosji południowej. Stosunki te z opowiadań licznych uciekinierów, jakoteż z komunikatów prasy znane, zaciemnione zostały tylu rozmaitymi, nieprawdopodobnymi i dziwnymi wiadomościami, pochodzącymi często z bardzo podejrzanych źródeł, że powtórzenie ich na podstawie opowiadania naoczego świadka, którego kompetencja jest nam znana, jest o tyle bardziej wskazane, ile że informator nasz przytacza kilka niezmiernie ciekawych szczegółów nowych, rzucających na obraz wypadków światła charakterystyczne i tym sposobem ułatwiające nam znacznie lepiej zorientowanie się w sytuacji i poznanie powodów wzrostu kłeski Dienikina.

Blisko ośm miesięcy trwający okres rządów bolszewickich w Kijowie — mówi nasz informator — wniósł taką bernadziejność w umysły jego mieszkańców

ów, że nagła wiadomość o rozpoczęciu ofensywy przez wojska Denikina, zelektryzowała wszystkich, nawet tych, którzy w możliwość zmiany stosunków wierzyć już przestali.

Było to w połowie sierpnia starego stylu. Oczy wszystkich mimowoli zwracały się w stronę Dniepru, skąd przyjsca wojsk denikińskich się spodziewano. Nagle na miasto uderzyły pociski armatnie, mieszkańcy pochowali się do domów. Nie rozumiano tylko, dlaczego pociski padają od strony zachodniej. Kano- nada ucichła o godz. 1 w nocy. O godz. 6 rano rozpoczęło się znów ostrzelanie miasta, trwające do 8 rano dnia następnego. Nastąpiła wreszcie cisza i ludzie wylegli na ulice, gdzie im się przedstawił widok niezwykły. Oddziały bolszewickie w niezwykłym popłochu i pośpiechu zmykały za Dniepr, wyszły wreszcie z miasta, zostawiając na ulicy kilka dział, których nie starano się już nawet wywieźć. Widze- odetchnęli, zaczęli się tylko niepokoić pytaniem, kto wejdzie do miasta. O godz. 11 rano wkroczyły do środkiem jakieś wojska odziane w mundury austriackie i niemieckie. Okazało się, że były to wojska ukraińskie.

Szczegółów o wtargnięciu tego samego dnia wojsk Denikina i wyparciu z miasta Ukraińców, jako znanych, nie powtarzamy.

Po opanowaniu okolic Kijowa przez wojska Denikina, życie zaczęło się skierowywać stopniowo na tory normalne. Uderzała wprawdzie wszystkich znie- koma ilość żołnierzy denikińskich, zajmowanie je- dnak coraz dalszych miejscowości, jakie takie ure- gulowanie komunikacji i dowozu produktów, wniosły uspokojenie, które objawiło się zwłaszcza w szyb- kiej spadaniu cen na wszelkiego rodzaju towary, a zwłaszcza na produkty spożywcze. Warto nadmienić, że w okresie rządów bolszewickich, ceny doszły do niezwyklej wysokości i tak kosztowały: funt chleba 140 rb., pud soli do 14.000 rb., funt masła 600—700 rb., słoniny 700—800 rb., mięsa 300—400 rb. itp. Za rzą- dów Denikina ceny stopniowo spadły tak, że koszty- wały: funt chleba około 10 rb., pud soli 80 rb., funt masła do 40 rb., słoniny do 75 rb., mięsa od 50—25 rb. i t. p.

W mieście urzędował sztab Bredowa. Wkrótce przybyła do Kijowa „kontrazwiedka” i rozpoczęły się aresztowania komunistów. W wyłapywaniu osta- tniech publiczność skrzętnie pomagała władzy. Nie- długo potem zjawił się także sąd polowy i wówczas okazało się, że „kontrazwiedka” wiele pozostawia do życzenia, bo sąd polowy zmuszony był kilku do życzenia, bo sąd polowy zmuszony był kilku członków przaresztować. Dla polepszenia stosun- ków w „kontrazwiedce” powołano tam szereg pra- wników z prokuratury i wtedy dopiero wyszło na jaw, że jest to instytucja, do której ogół obywateli nie mógł mieć zaufania, nie tylko bowiem uprawiano tam praktyki znane z okresu rządów carskich i bolsze- wickich, ale nadto dzięki łapówkom wychodzili na wolność komunisty, którzy za liczne zbrodnie dawno powinni byli być skazani. Powstał w tej instytucji zamęt, który skończył się ustąpieniem fachowych pra- wników i to było powodem, że ogół obywateli stracił zaufanie do nowej władzy, zwłaszcza, że w szeregach urzędników pojawiali się coraz częściej dawni do- brze znani carscy siepacze, których nominacje sy- pały się jak z rękawa, kiedy rząd wojskowy przeszedł w ręce Dragomirowa. Policji nie było zupełnie, to też liczne zbrodnie pospolite uchodziły bezkarnie.

Rozczarowanie rosło, a wkrótce niknąć też pocze- ła wiara w świetność armii Denikina. Ofensywa sta- ła się, a wojska tu i ówdzie rozpoczynały odwrót. Okazało się, że armia Denikina posiada tylko dobrze za- opatrzoną artylerię z działami, otrzymanymi od koa- licyj, dobrą konnicę, którą tworzyli kozacy, za to ple- chota była w znikomej ilości i nie było skąd ją uzupeł- nić. Dużo do myślenia dawały publiczne ogłoszenia władz wojskowych, oznajmiające, że formuje się no- wy pułk piechoty i wzywa się do szeregów ochotni- ków. Ogłoszono ogółem formowanie się kilkudziesię- tu takich pułków, co miało ten skutek, że oficerowie, których w armii Denikina było niezwykle wiele, for- mowali pełne sztaby, przechodzą tu z oddziałów ofi- cerskich, a szeregowców stawała do pułku zaledwie kompania z pośród najbardziej patriotycznej młodzie- ży rosyjskiej. Kilkadziesiąt takich pułków, istniejących jedynie na papierze, uszczupliły tylko złożone z ofice- rów kadry wojsk Denikina i wprowadziły niepożąda- ne zamieszanie, to też władze wojskowe rychło za- bronily dalszego formowania nowych pułków drogą werbunku ochotniczego, zarządziły natomiast mobilizację przymusową.

Zawiedziono się jednak w nadziejach. Do wojska zgłosił się tylko nieznaczny odsetek poborowych, za- to licznie napływały rozmaite agencje bolszewicy i inne podejrzanego indywiduala. Wszystko to razem spra- wiło, że armia Denikina pod względem moralnym zrów- nała się w zupełności z armią bolszewicką. Urzą- dzając częste pogromy, stała się taką samą plagą ludz- kości, jak oddziały czerwone. Jednocześnie zrumnia- ło, czemu Denikin zawdzięczał pierwsze swoje sukce- sy. Oto artyleria sprawiała popłoch w szeregach bol- szewickich, które po ataku działowym, rzucały się do ucieczki. Po ogniu działowym występowały naprzód oddziały konnicy, zajmując niezwykle szybko jedną miejscowość po drugiej, za nią ukazywały się w auto- mobilach sztaby oficerskie, które osiadały w poszcze- ębnych miejscowościach i próbowały na miejscu or- ganizować nowe siły. Jak na przykładzie Kijowa wi- dzimy, próby te nigdzie rezultatów nie wydały, roz- łożyły się, dlatego tak, a nie inaczej, się działo. To

też końca tak świetnie na pozór zapoczątkowanej akcji, spodziewać się można było z dnia na dzień, o- znaki zbliżenia się tego końca dawały się rychło od- czuć.

Na tyłach armii denikińskich rósł stale ferment, często urządzone przez wojska pogromy, zmuszały ludność wiejską do zbrojnych powstań, agitacja bol- szewicka wznagała się z dnia na dzień, przytem nie- słychane przekupstwo urzędników i niespełnianie przez nich najprostszyc obowiązków, dokonywało reszty. Oficerowie okradali mienia skarbowe, handlo- wali towarami i pieniędzami, jednym słowem dbali tylko o napełnianie własnych kieszeni. O jednostkach wyjątkowych nie warto nawet wspominać. Spodzie- wano się przez pewien czas, że wojska Denikina we- dą w kontakt z armią polską, lecz i ta nadzieja znikła w chwili, gdy jeden z komunikatów urzędowych do- niósł o cofnięciu linii bojowej do Izpienia, na której to linii front bojowy dłuższy czas się utrzymywał.

Dzień 1 października 1919 st. st. przyniósł przy- krą niespodziankę. Złienacka rozpoczęła się kano- nada, a sztaby pospiesznie ewakuowały się w stronę szosy czernihowskiej, za nimi pospieszyły nieliczne oddziały wojsk. Towarzyszyły im liczne tłumy publi- czności, które schroniły się na razie w pobliskiej Dar- nicy. Ucieszka trwała cały dzień, wieczorem dowie- dziano się w Darnicy, że Kijów zajęty przez bolszewi- ków i powstańców. Niewiadomo też, co by się wów- czas działo z Kijowem, gdyby Denikinowcom nie przyszła w sukurs nagła i zgoła nieoczekiwana po- moc.

Oto w ciągu ostatnich tygodni władze wojskowe wytoczyły śledztwo tym oficerom, którzy w okresie rządów bolszewickich, pozostawali w Kijowie i zmu- szeni biegiem wypadków, znaleźli się między innymi w szeregach czerwonej armii. Wprowadzono dla nich rodzaj postępowania rehabilitacyjnego. Ponieważ po- stępowanie to wlokło się dość długo, oficerowie sie- dzieli tymczasem w aresztach, a było ich podobno 3 tysiące w zamknięciu. Kiedy wojska Denikina opuści- ły miasto, otworzyły się więzienia, a uwolnieni w ten sposób oficerowie, chwycili za broń, której w mieście było pod dostatkiem i stawili pierwszy opór bolsze- wikom na ulicach miasta. Równocześnie prawie zorga- nizowali się na przedmieściach robotnicy w ilości kilkuset ludzi, czego się nikt po nich nie spodziewał i wsparli oficerów. Wspólnymi siłami udało się im nie- tylko wyprzeć bolszewików z miasta, ale nadto prze- sunąć linię bojową daleko poza okolice miasta i zmusić bolszewików do ucieczki. Wiadomość o tem dotarła do Darnicy i po paru dniach wojska Denikina oraz to- warzyszący im uciekinierzy, wrócili do miasta. Zja- ła się także ściągająca szybkim rozkazem z pod Czernihowa konnica i rzuciła się w pościg za bolsze- wnikami. Ściągnięcie tej ostatniej osłabiło jednak pozy- cje Denikina pod Czernihowem, gdzie bolszewicy po- częli silniej naciskać i odtąd rozpoczął się z początku dość powolny, a potem coraz szybszy odwrót a z nim zupełny upadek chwilowej świetności Denikina.

Niektóre postanowienia traktatów pokojowych.

Na sobotnim zebraniu Polskiego Towarzystwa Politechnicznego wygłosił dr. Karol Trawiński, sekre- tarz Izby handl. i przem., referat o stosunkach han- dlowych objętych X-tą częścią traktatów pokojowych.

Zasadniczym motywem tych postanowień, któ- rym kierowały się państwa koalicyjne, była tenden- cja wprowadzenia z powrotem zniszczonej równo- wagi sił gospodarczych i stworzenie konkurencji na światowym rynku. Prelegent omawia dział handlowy i przepisów o traktatach państwowych. Zarówno na Niemcy, jak na Austrię, nałożono szereg zobowiązań dotyczących cel, należności za nie i ograniczeń przywozowych. Warunki dotyczące mają zapewnić towarom przywożonym do Niemiec i Austrii z państw zwycięskich nie gorsze traktowanie, niż towarów in- nego pochodzenia; niektóre zaś paragrafy zastrzegają specjalne udogodnienia dla importów z państw sprzymierzonych i stowarzyszonych. W sprawie wy- wozu zobowiązano Niemcy i Austrię do menakładania na towary wywożone do państw zwycięskich, wy- szych opłat niż te, które pobierać będą przy wywozie do jakiegokolwiek innego państwa. Te same zastrze- żenia dotyczą zakazów i ograniczeń wywozu.

Artykuł o największym uprzywilejowaniu po- stanawia, że wszelkie ulgi lub przywileje, przyznane przez zwyciężonych któremukolwiek państwu, ob- wiązują natychmiast i bezwarunkowo w odniesieniu do wszystkich państw zwycięskich, i to bez potrzeby specjalnego żądania lub kompensat. Pewien wyłom w powyższej zasadzie czynią dwa artykuły traktatu austriackiego, odstępujące od największego uprzy- wilejowania przy umowach między Republiką au- stryjacką a Węgrami lub Czecho-Słowacją.

Uwzględniając trudności Republiki austr. w za- opatrzeniu się w potrzebne ilości węgla, wstawiono w traktat osobne postanowienia w sprawie dostawy węgla z Polski i Czecho-Słowacji, w zamian za su- rowce. Równocześnie ograniczono w okresie 15-letnim wysokość cel eksportu do Austrii tego niezbęd- nego produktu.

W jednym z artykułów zobowiązały się Polska i Czecho-Słowacja nie obciążać żadnym celem wywo- zowym, ani ograniczać wywóz węgla w pewnej ma- ksymalnej ilości, którą ustalić ma komisja reparacyj-

na. Ponadto dozwala traktat kupcom austriackim nabywanie węgla w Polsce lub Czecho-Słowacji tak samo korzystnie, jak kupcom krajowym.

Specjalne ulgi dotyczą importu towarów przez 5 lat z terytoriów niemieckich, odstąpienia Francji lub Polsce, do Niemiec. Przez taki sam okres dozwo- lono na swobodny wywóz z Niemiec i powrotny wywóz przędzy, tkanin i produktów tkackich wysy- lanych do Alzacji i Lotaryngii, celem uszlachetnienia (bielenia, farbowania, apretury itp.). Dla Polski skró- cono ten okres wolności cłowej na 3 lata.

Rozdział trzeci X-tej części zawiera postanowie- nia o nierzetelnej konkurencji w obrocie handlowym. Niemcy i Austrija zobowiązały się wydać zarządzenia ustawowe i administracyjne, konieczne dla ochrony towarów, pochodzących z państw sprzymierzonych i stowarzyszonych, przed rzetelną konkurencją. Wy- jątkowo przyznano warunek wzajemności przepisów w sprawie oznaczania win i trunków spirytusowych.

Osobny rozdział obejmuje szereg ważnych po- stanowień o traktowaniu obywateli państw zwycie- skich, zabraniając stosowania wykluczeń, ograniczeń, obciążań obywateli lub ich majątków opłatami lub podatkami wyższymi, wreszcie nakładania innych o- graniczeń niżli na własnych obywateli. Postanowie- nia te pozostaną w mocy przez 5 lat od daty wejścia w życie traktatu pokojowego, ale i po upływie tego okresu może być ich ważność przedłużona.

Państwa ententy uprawnia traktat do mianowa- nia w miastach i portach państw zwyciężonych kon- sulów, bez prawa sprzeciwu. Postanowienie to nie jest oparte na wzajemności, oznaczając temsamem uszczerbek suwerenności Niemiec i Austrii.

W ustalaniu postanowień o konwencjach pań- stwowych dwie były myśli przewodnie: z jednej strony tendencja reaktywowania przedwojennych traktatów, zawieszonych w czasie wojny, z drugiej zaś skasowanie umów międzynarodowych, nie uzna- wanych przez koalicję. Niektóre z tych umów wcho- dzą w życie pod ogólnymi zastrzeżeniami, inne pod specjalnymi warunkami, inne w końcu zostały Repu- blice austr. narzucone.

Pozatem postanawia traktat pokojowy, że pań- stwa koalicyjne zakomunikują Niemcom i Austrii, w ciągu 6 miesięcy, te dwustronne umowy państwowe, których przywrócenia będą od nich żądały.

Niektóre rodzaje konwencji uchyla traktat poko- jowy np. umowy zawarte przez Niemcy i Austrię między sobą lub z Bułgarią i Turcją. Podobnie roz- wiązuje się traktat pokojowy z Rosją i Rumunią, u- nieważniając wszelkie koncesje, przywileje i korzy- ści, przyznane Niemcom lub Austrii.

Jak z powyższego widoczne, znajdują się i w tej części traktatu liczne postanowienia o wybitnej dla nas doniosłości, które mogą nam przynieść znaczne korzyści. Prelegent kończy życzeniem, by miarodaj- ne czynniki zdołały wprowadzić w czyn wszystkie prawa, przyznane Polsce traktatami pokojowymi, w interesie usilnienia i zabezpieczenia przyszłości mło- dego Państwa.

Po odczycie zabierali głos w ożywionej dyskusji prezes Rybicki, prof. Ebermann, prezydent Racyfi- ski, inż. Münnich i inni.

NA DOBIE.

Gotówka i zobowiązania.

Jako jeden z wielu interesowanych, przyłączam się również do sprzeciwu, wyrażonego pod powyż- szym nagłówkiem w „Słowie Polskim”, z powodu ogólnie uznawanej krzywdy, jaka dotyka wierzycieli, przez dłużników, kryjących się za moratorium. Spra- wa to całkiem jasna i sprawiedliwa i niewymagająca żadnych silnych argumentów do przekonania, gdyż każdy uczciwie myślący przyznać musi, że skoro by- lem obowiązany zwrócić, zaciągnięte przed wojną przez siebie lub też ulokowane na moim majątku zo- bowiązania, lecz moratorium chroniło mnie od tego, toż po wojnie winienem uiścić wierzycielowi nie znak pieniężny, lecz taką samą wartość pieniężną, na jakiej oparty był ów znak przed wojną. N. p.: na jakiejś nie- ruchomości ciąży prywatny dług lub zapis, których właściciel nie wypłacił, bo go chroniło moratorium, zaś obecnie wartość jego nieruchomości nieopornie się podniosła, a wartość ulokowanej tam kwoty bar- dzo się obniżyła, czyli, że majątek dłużnika wielokrot- nie zyskał także na pożyczonych, względnie pozosta- łych w tym majątku obcych pieniądzech. Toż sama sprawiedliwość nakazuje, aby ów zysk równomiernie rozdzielony został i by Sejm najrychlej głos podniósł w tej ważnej sprawie i nie dopuścił do krzywdy, jaka dotknęłaby tych, którzy przyczynili się do miliona- wych fortun dłużników, głównie właścicieli nierucho- mości; wierzyciele bowiem musieliby pędzić dni peł- nych trosk i braków wskutek obniżenia znacznego wartości z zwróconego im dopiero teraz pieniądza, którym mogli byli również powiększyć swój majątek.

Jest przeto nader wskazane, żeby interesowani w tej sprawie zrzeszyli się celem wysłania delegacji do Sejmu, któraby przedstawiła tę wielką krzywdę wierzycieli.

Sejm już uchwalił różne ustawy, które okazały się konieczne, lub też zmienił dawne, nieodpowiadają- ce czasowi, toż i w tym wypadku jest nieodzownie wskazane odnośne ustawodawcze zarządzenie, aby nikomu nie stała się krzywda w Rzeczypospolitej, lecz sprawiedliwość, — gdyż iustitia fundamentum regni- rum!

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.)

Dotknięta ciężkim ciosem, ubogarodzima przez zgon 20 letniej córki, poczuwa się do obowiązku podziękować Przewielebnemu ks. Emilowi Koblerzyckiemu z parafii M. Magdaleny za eksportację zwłok całkiem bezpłatnie. n1319 Bóg zapłać.

Edmund ZYCHOWICZ

architekt, konc. budowniczy
we Lwowie, ul. Syblikiewicza 1. 8.

Wykonuje plany oraz roboty wchodzące w zakres budownictwa we Lwowie i na prowincji. n1181

ADWOKACI

Dr. Alfred Hahn i Dr. Emil Hann
prowadzą obecnie kancelaryę w Drohobyczcu. n1222

Lecznica ortopedyczna

Dr. Józefa Aleksiewicza
chirurga-ortopedysty

we Lwowie, przy ul. Friedrichów 2.

Leczy się: Złoczenia w budowie ciała jako to: Skrzywienie kręgosłupa, bioder, kolan, stóp. Gruźlica kości, stawów, gruczołów. Złamania i zwichnięcia. Porażenia, niedowład, nerwobole.

Srodki pomocnicze: Roentgen, Światło kwarcowe, Kąpiele w gorącym powietrzu. Elektryzacja. Kąpiele cztero-komercowe. D' Arsonval, Bergonié. Główna Aparaty Zandera.

Pierwszorządna fabryka aparatów i protez.

Lecznica otwarta: Rano od 10—12 i od 3—6. 877n

Zakład dentystyczny Dr. PIŁECKIEGO
pl. Dąbrowskiego 1,
mostki, koronki, zęby w kauczuku, wyjmowanie zębów bezbolesne, plomb. n1225

Wiadomości bieżące.

Lwów, 9 marca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We wtorek, 9 marca, po raz 8-my, „Asystent”, sztuka w 3 akt. Gabryeli Zapolskiej.

We środę, 10 marca, „Eugeniusz Onegin”, opera w 3 aktach (7 odsłonach) P. Czajkowskiego.

We czwartek, 11 marca, „Lalka”, operetka w 3 aktach E. Andraśa.

W piątek, 12 marca, po raz pierwszy „Młodzi i starzy”, kom. w 3 akt. Hajo.

W sobotę, 13 marca, o g. 3 i pół „Damy i luzary”, kom. w 3 akt. Al. hr. Fredry. — o g. 7 wiecz. po raz 8 my „Eros i Psyche”, opera w 5 obrazach L. Różyckiego.

W niedzielę, 14 marca, o g. 3, „Róża Stambułu”, operetka w 3 akt. Leona Falla. — o g. 7 wiecz. po raz 3 ci, „Panny”, sztuka w 4 aktach Wolffa i Leroux.

W poniedziałek, 15 marca, po raz 2-gi, „Młodzi i starzy”, kom. w 3 akt. Hajo.

REPERTUAR TEATRU LIT.-ART. „CZWÓRKA” (ul. Rejtana 1. 3):

Program XVII. od poniedziałku 8 marca codziennie o 7:30 wiecz.

Dzisiaj premiera programu XVII. Początek o g. 7:30 wieczór. Gościnnie występy Mili Kamińskiej, baleriny „Teatru Wielkiego” w Warszawie, Paulina Noskowska — piosenki liryczne. Anda Kitschman w swoim repertuarze. Rom. Gierasiński jako „Onufry Wywrotek, szewc”. „Król, Dania, Walet”, groteska stylizowana Czuż-Czużenina, przekład Rujwida, muzyka W. Pergamonta (M. Czajkowska, A. Kitschman, M. Gros, W. Wesolowski), reżyserja Andy Kitschman. „Biuro pod firmą „Ersatz”, napisal Konrad Tom (R. Gierasiński, S. Morski, J. Rygiel), reżyserował R. Gierasiński.

Bilety od 9—5 u G. Seyfartha (ul. Akademicka 1. 6), a od 6 wieczorem przy kasie teatru.

— Repertuar scenki liter. satyr. „Wesoła Wydrza” w sali przy ul. Sykstuskiej 1. 19, I. p. (dawniej kawiarnia „Splendid”).

Program od czwartku 4 marca 1920. Sabina Zielińska, monologistka, Wanda Zamorska, pieśniarka, Kuźmińska i Schulzówna, duet taneczny, Wojtaszek w nowych kreacjach, Dwernicki humorysta, Fryga Chrzanowski tancerz. Brawuroff instrumentalista. „Cyganie z nad Wołgi”, sketsch nastrojowy ze śpiewami i tańcami. „Dama w czarnym” arlekinada w jednej odsłonie. „Pan Grubski w załotach” arcyzabawna farsa z francuskiego, w głównych rolach: Zamorska, Zielińska, Kuźmińska, Wojtaszek, Neusser, Biernecki, Dwernicki. Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni Akad. w cenie po Mk. 15, 10, 7. Początek o godz. 7:30 wieczorem. 1207

Kinyteatr „KOPERNIK”

1344n

Kopernika 9.

wyświetla obecnie dramat rodzinny w 4 aktach z prologiem p. f.:

OJCIEC I SYN

W głównej arcytrydnej roli **BASSERMANN** sławny artysta dramatyczny.

— Teatr świetlny „APOLLO”. „Ojciec Sergiusz”. (Koblety-kusicielki.) Tragedja rosyjskiego popa.

— Repertuar Biura koncertowego M. Tuerka:

9 marca: Paweł Kochański, skrzypek z udziałem kompozytora Karola Szymanowskiego.

12 marca: J. Klara Pfauowa, pieśniarka.

— Program powszechnych wykładów uniwersyteckich i politechnicznych:

Wtorek prof. Kubik: Jak zdobyć własny dom w ogrodzie?

Środa — tenże ćwiczenia ogrodnicze (bezpłatnie)

Czwartek, dr. Moraczewski: O sposobach żywienia zdrowych i chorych.

Piątek, prof. Kowalski: Cywilizacja grecka (4).

Sobota, prof. Drexler: Zdrowotność miast.

— Wiadomości teatralne. Teatr miejski wystawia we środę operę znakomitego kompozytora rosyjskiego p. t. „Eugeniusz Onegin”. Opera, od dłuższego czasu niegrana, ukaże się w nowej obsadzie i w starannej reżyserji. Dyryguje opera p. Br. Wolfstal. Rolę tytułową śpiewa p. Okoński. Tatiana — p. Bandrowska. Jej siostrę Olge śpiewa p. Green. Łowczyński będzie Leńskim. księciem Greminem p. Horner. W rolach głównych ponadto wystąpią pp. Ostrowska, Bielińska, Jeliński i Niedzielski. Nowe tańce — układu St. Faliszewskiego — dopełniają całości.

Z muzyki. Koncert Klary Janiny Pfauowej, zapowiedziany na dzień 12. marca, budzi w szerokich kołach muzycznych naszego miasta żywe zainteresowanie. Pfauowa jest śpiewaczką na wskróś estradową i to w najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu. Jako taka zyskała uznanie nie tylko u nas, ale i zagranicą. Krytyka zagraniczna stawia ją pod względem ekspresji i interpretacji obok słynnej pieśniarki Julji Culp. Poważny, wysoce artystyczny program zapowiedzianego koncertu, w którym współdziała biorą p. Ottawowa, oraz pp. Cetner (skrzypce) i hr. J. Kozmorowski (wiolonczela), dowodzi jej wysokich aspiracji artystycznych. Pfauowa śpiewać będzie obok Cyklu pieśni szkockich Berthovena z tow. Tria, pieśni starofrancuskie, angielskie i greckie z XV. do XVIII. wieku, oraz nieznanne u nas utwory Wolffa, Marxa, Reglera, Debussiego, Rachmaninowa, Melcera, Waltera, Niewiadomskiego i Szymanowskiego. — Bilety do nabycia u Seyfartha.

— „Słazacy” z Istobnej w dniu Matki Boskiej Zielnej w Wiśle. obraz większych rozmiarów W. Krycińskiego, malowany na miejscu przed wojną, wystawiła Spółka stolarzy lwowskich w swoim lokalu na placu Bernardyńskim na czas krótki przed odesłaniem obrazu na wystawę do Warszawy. 1322.

— Polskie Towarzystwo Politechniczne. We środę, 10 b. m. odbędzie się zebranie tygodniowe na którym docent inż. Gabriel Sokolnicki wygłosi referat „O zakładzie wodno - elektrycznym Szczawnica — Jazowsko”.

W sobotę, 13 b. m. o godz. 6-tej odbędzie się zebranie nadzwyczajne, na którym inż. Józef Jaskólski wygłosi referat p. t.: „O plebiscytach i okręgach plebiscytowych”.

— Konkurs. Celem obsady lektoratu stenografii w Szkole Politechnicznej we Lwowie, rozpisuje Rektorat konkurs z terminem wnoszenia podań do 20. bm. Wykłady stenografii odbywają się w I. godzinie tygodniowo w obu półroczach. Remuneracja wynosi 650 Mk. za półrocz. Podania mają być wystosowane do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie i zaopatrzone w opis życia kandydata, świadectwa odhytych studiów, w praktyce prace naukowe i inne dokumenty, jakoteż dowód dokładnej znajomości języka polskiego.

We Lwowie, dnia 5. marca 1920.

Matakiewicz, w. r. rektor.

— Sprawa wyzysku roemigrantów. Komitet Obrony Narodowej wniósł do ministerstwa skarbu memoriał, w sprawie wyzysku naszych złomków przez banki amerykańskie przy przekazywaniu do kraju pieniędzy. Niniejszem podaje Komitet Obrony Narodowej do publicznej wiadomości rezolucję, jaką otrzymał w powyższej sprawie z Ministerstwa skarbu, a zarazem zawiadamia interesowanych, że odtąd we wszystkich sprawach powyższego rodzaju należy się zwracać wprost do ministerstwa skarbu, sekcja kredytowa II. Wydział II., do L. 92160/11458/19, K. O. N. bowiem nie bierze żadnej odpowiedzialności za sprawy dotąd zgłoszone. Rezolucja ministerstwa skarbu brzmi: „W odpowiedzi na memoriał Komitetu Obrony Narodowej w sprawie wyzysku uchodźców przy przekazywaniu pieniędzy z Kanady, Ministerstwo skarbu komunikuje, że o ile przekazy odnośne nie są jeszcze zrealizowane, mogą być one za pośrednictwem Ministerstwa spraw zagranicznych Wydział konsularny, przesyłane drogą dyplomatyczną do Kanady (Ameryka) celem ich zrefundowania, t. j. zwrócenia sumy przekazowej nadawcy, który ma możność wyboru lepszej drogi przekazania swych pieniędzy do Ojczyzny”.

— Dobrowolny podatek na cele narodowe. Na zgromadzeniu przedstawicieli większej własności ziemskiej powiatu zółkiewskiego odbytem w Zółkwi, dnia 27 lutego b. r. powzięta została jednogłośnie uchwała złożenia na cele narodowe jednorazowego podatku w kwocie po 1 koronie od morga posiadanego obszaru ziemi łącznie z lasami. Uzyskana w ten sposób kwota będzie rozdzielona następująco:

50 procent na budowę polskiej floty wojennej, 25 proc. na plebiscyty, 25 proc. na Pogotowie Narodowe wschodniej Małopolski. 1317.

— Spis obcopoddanych we Lwowie. Celem przeprowadzenia dokładnej ewidencji wszystkich obcopoddanych we Lwowie, dyrekcja policji zarządza:

1) Wszystkie osoby cywilne, posiadające obcą przynależność państwową, zamieszkałe we Lwowie stale lub przejściowo, obowiązane są zgłosić się do spisu w Dep. I. Dyrekcji Policji. Od obowiązku tego nie są wyłączeni obcopoddani, którzy mieszkają we Lwowie jeszcze od wybuchu wojny europejskiej.

2) Spis obcopoddanych rozpoczyna się z dniem 10 marca 1920 włącznie. Do spisu przynieść należy wszystkie dokumenty osobiste, oraz potwierdzenie zameldowania Biura meldunkowego Dyrekcji Policji. Każdy ze zgłaszających się otrzyma urzędowe potwierdzenie zgłoszenia się do spisu, które jest równoznacznym z udzieleniem zezwolenia na pobyt we Lwowie.

3) Wszyscy właściciele i zarządcy realności obowiązani są dopilnować, aby zamieszkali w ich realnościach obcopoddani zarządzeniu powyższemu zadość uczynili.

4) Każdy niestosujący się do powyższego zarządzenia tak obcopoddany, jakoteż właściciel lub zarządca realności pociągnięty zostanie do odpowiedzialności w myśl pat. z 30 września 1887 Nr. 193.

5) Co do obcopoddanych, przybyłych do Lwowa po upływie terminu wyznaczonego do spisu, t. j. po 20 marca 1920 będą mieć do nich zastosowanie dotychczas obowiązujące przepisy meldunkowe, t. j. obowiązek zameldowania się w przeciągu 24 godzin w biurze meldunkowym Dyrekcji Policji.

— A możeby to udało się? Z powodu braku drobnej monety, przyzwyczailiśmy się obliczać wszystko „na okrągło”, nie bacząc jakie sumy w ten sposób marnie przepadają. Ot niedawno byłem w jednym z pierwszorzędnych sklepów, gdzie kasjerka miała mi wydać za 100 marek 86. — Tymczasem zabrakło jej 6 marek, więc wypłaciła mi 8 kor., zamiast 8 kor. 57 hal. Kazałem brakującą kwotę wrzucić do puszek, ale pokazało się, że w sklepie tym nie było żadnej. A zdaje mi się, że nie był to wypadek odcosobniony, stałe bowiem 100 marek oblicza się na 140 kor., zamiast 142 kor. 86 hal., 10 marek na 14 kor., zamiast 14 kor. 29 hal. 14 kor. na 10 marek, zamiast 9 marek 80 fen. itd. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że targ dzienny w tym sklepie wynosi, jak słyszałem 40.000 kor., jaka kwota przepada w ten sposób na dobro właściciela, który tego nie potrzebuje, lub idzie do kieszeni kasjerki, pobierającej przynajmniej taką pensję, jak radca sądowy. Czyby zatem nie dało się użyć tych kwot na jakiś cel. Rozmaite towarzystwa dobroczynne, czy oświatowe, posiadają pokaźną ilość puszek, które należałoby rozdzielić między poważniejsze handle a każdy gość chętnie (pod kontrolą kasjerki) wypisałby na skrawku papieru kwotę, której mu nie wypłacono i ten skrawek wrzucałby do puszek. Sądzę, że w ten sposób powstałoby sumy nie do pogardzenia. — Jestem zdania, że wartoby o tem pomyśleć i to zaraz, dopóki daje się odczuwać wielki brak drobnej monety. S.

— Zamach samobójczy. W bramie domu przy ul. Wolność 4 usiłowała zastrzelić się z rewolweru p. A. W., 30 lat licząca, żona kupca. Pogotowie ratunkowe odwoziło denatkę z przestrzeloną pierśnią do szpitala powszechnego.

— Strzelający złodzieje. Onegdaj wieczorem o godz. 9.30 wtargnęli do gmachu Izby rekordzielniczej dwaj złodzieje w mundurach wojskowych. Otworzyli oni wytrychem drzwi do muzeum i zaczęli je plądrować. Spostrzegła to pewna dziewczynka i zaczęła zwoływać mieszkańców domu. To spłoszyło złodzieji więc zaczęli uciekać. Gdy chciano ich przytrzymać, strzelili kilkakrotnie z rewolwerów do uciekających, nie raniąc przytem nikogo. Mimo pośpiechu złodzieje zdolali ukraść kilka okazów muzealnych, m. in. model mitraljezy.

— Włamanie do kasy. Do Miejsk. Biura zapomogowego i odcieżowego przy ul. Ormiańskiej 2 na II p. włamali się złodzieje a następnie rozbili jedną z kas, z której zrabowali 26.000 kor. W innym pokoju stały jeszcze dwie kasy z 150.000 kor., lecz te ocalały.

— Przejechanie dziecka samochodem. U zbiegu ulic

Leona Sapiehy i Orłdeckiej podczas przebiegania przez gościniec dostał się pod samochód ciężarowy o lewał syn Anny Martwicz, przyczem odniósł znaczne uszkodzenia ciała. Szofer Mieczysław Nowak, który wedle twierdzenia świadków nie tu nie zawinił — odwiózł nieszczęśliwego malca do szpitala.

Koncert Mieczysława Münza, pianisty, który niedawno w Krakowie miał nadzwyczajne powodzenie, odbędzie się dnia 16-go marca.

Wstęp do nabycia w składzie fortepianów B. Polonieckiego, ulica Tańskiej 1. 1834

* Lud pomorski niesie srebro i złoto do Kasy polskiej. Korespondent „Berliner Tageblattu” donosi z Torunia: „Przed bankami polskimi w Toruniu odgrywa się scena, zaciemniająca nawet natłok publiczności przed berlińskimi składami masła. Przed gmachem dawniejszego banku Rzeszy w czasie od g. 8—1, gromadzą się niezliczone rzesze. Widać ręce, trzymające kurczowo ogromne pęki banknotów niemieckich, widać mężczyźni i niewiasty, mające ciężkie wory monety złotej i srebrnej. Często trwa całe godziny, aż się niektórym uda postąpić do gmachu, gdzie się mieści kasa. Tutaj trzeba znów czekać długi czas, aż urzędnik nareszcie da wzrądnąć polskie banknoty. Lecz wielu musi odchodzić, niezadowolony z sprawy. Ile milionów złota i srebra, banknotów niemieckich w tym krótkim czasie panowania polskiego przeszło w taki sposób w ręce polskie, tego nie można ocenić nawet w przybliżeniu.

Podziękowanie.

Wszystkim — którzy nam nieśli słowa pociechy i oddali ostatnią przysługę s. p. Drowi Janowi Kantemu Bobrowi — najdroższemu i najlepszemu Mężowi — Ojcu — i Bratu — który padł ofiarą pracy zawodowej — a w szczególności Przewielebnemu księdzu kanonikowi Dr. Baderiemu — Dziękuję Wójcikowi i Delegacjom tą drogą składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

1315 **Rodzina.**
Sekcja Samarytańska Czerw. Krzyża

Upraszam panie należące do Sekcji o najliczniejsze przybycie w czwartek 11-go o godzinie 10:30 rano Bielowskiego 6 na posiedzenie, celem omówienia bliższej zbiórki i świętowania w szpitalach.

1323 **Anna Niezabitowska**
Przewodnicząca.

Z ruchu muzycznego w szkołach.

ZAKŁADY ZOFII SIRZALKOWSKIEJ.

W przepięknej sali Zakładu naukowego Zofii Sirzalkowskiej, odbył się onegdaj popis muzyczny tamtejszych uczennic. Program obejmował występ chóru, lekcję gimnastyki rytmicznej i szereg produkcji fortepianowych. Z zadowoleniem stwierdzić możemy, że rezultaty pracy pań: Marii Wiśniewskiej, Jadwigi Witostawskiej i Marii Dabry, są bardzo dodatnie. Dobrze wyćwiczony chór odśpiewał pod batutą p. Wiśniewskiej: „Pierwiosnek” — Soltyśa, utworem tym otwierając produkcję. P. Helena Snitowska i jej towarzyszą wywiązały się ze swoich zadań jako solistki poprawnie. Numer drugi programu, obejmujący lekcję gimnastyki rytmicznej, prowadzoną przez P. Wiśniewską, stał się punktem ciężkości całego programu. Szereg ćwiczeń przeprowadzonych przez najmłodsze uczennice, ich rozropne i dobre odpowiedzi stwierdzają, że praca dla nich jest bardzo wdzięczna, skoro takie piękne owoce wydaje. Z produkujących się młodocianych pianetek palmę pierwszeństwa należałoby przyznać n. Janinie Elaszównie, uczennicy p. Dabry, która bardzo poprawnie i z dużym zrozumieniem odegrała nietatwy Paderewskiego „Menuet”. Talent młodzalki pianistki niewątpliwie, niechże się rozwija jaknajponiśniej! Na podkreślenie zasługuje również gra p. Zabierzańskiej, uczennicy p. Dabry i p. Ziarnieckiej, ucz. p. Wiśniewskiej, które dobrze odegrały pierwszą część Symfonii Nr. 19. — Haydna na 4 ręce. Program uzupełniły produkcje p. Zofii Janowiczówny, Doniszewskiej, Kościukówny i pp. Marii i Heleny Kuźmanowiczówny, które z widoczną starannością i nakładem pracy i ćwiczenia odegrały szereg utworów. „Moment musical” — Schuberta traktowany jako „poemat rytmiczny”, a wykonany obrazowo bardzo subtelnie, zakończył tę udatną produkcję.

Na marginesie jej uwaga: widzianem w programie dwa tylko nazwiska kompozytorów Polaków: Soltyśa i Paderewskiego, obok nazwisk całogodnych: Schuberta, Haydna, Mendelssohna, Beethovena. Czy jednak nie byłoby korzystnym, by wszelkie inne utwory: Wolffów, Schmittów, Egghardów, Burgmüllerów zastąpione zostały przez utwory naszych kompozytorów? Nie brak wszakże literatury muzycznej dostępnej nawet dla takich młodych pianetek, niech zatem wszelkie Romance, Tarantelle itd. ustąpią miejsca naszej muzyce, lub muzyce choćby obcej, ale prawdziwie i bezwzględnie wartościowej.

Prof. Lesław Jaworski.

NADEŚLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Zakopane

HANDEL DELIKATESÓW

WIN I TOWARÓW KORZENNYCH

33 LWÓW, AKADEMICKA 24. 33

Właściciele:

Antoni Moor i Jerzy Stachowicz

polecają najszlachetniejsze kuracje **WINA:** HISZPAŃSKIE: Malaga, Marsala stoicka i wytrawna Scherry i Madera.

GRECKIE deserowe: Samos i Patras.

WŁOSKIE: Vermutt.

FRANCUSKIE: białe i czerwone.

WĘGIERSKIE: stary Tokajer i Szamorodner stoicka i wytrawna.

AUSTRYACKIE: białe i czerwone i szampany.

NA POST: wyborne śledzie w marynacie bałtyckiej, zawiązane, filety, pocztowe i holenderskie, oraz rozmaite konserwy rybne; sardynki, łosoje, tuńczyk, pstrąg i t. p.

JARZYNY w puszkach: groszek, marchewka, szparagi i fasolka zielona.

KOMPOTY w puszkach: agrest, śliwki, czereśnie, wiśnie, gruszki i t. p.

BUFET BOGATO ZAOPATRZONY.

Specjalne kanapki i paszteciki, sałatka franc. i majonezy.

RESTAURACJA

pod kierunkiem pierwszorzędnego kuchmistrza wydaje doskonałe zimne i ciepłe potrawy, oraz obiady i kolacje.

PIWO o każdej porze świeże w normalnej temperaturze.

NA DESER: cukry warszawskie, czekolada szwajcarska, figi, daktyle orzechy i rodzynki. n1345

Z kraju.

SAMBOR.

Sprzedawczykostwo.

Za przykładem Lwowa, Krakowa i innych miast poczęło i u nas szerzyć się w ostatnim czasie sprzedawczykostwo. Pozbywali się realności miejskich ludzie zamożni, Polacy, a nabywcami byli bez wyjątku neutralni, którzy płacili każdą żadaną cenę, byle tylko się pozbyć gotówki a stać się właścicielami nieruchomości.

Polska Organizacja Narodowa widząc, jak się kurczy polski stan posiadania w mieście, wystosowała do wszystkich właścicieli i przemysłowców polskich w mieście i powiecie odezwę ostrzegającą przed lekkomyślnem a w dzisiejszych stosunkach wprost zbrodniczym pozbywaniem polskich nieruchomości i przedsiębiorstw obcym. Zarazem uchwiliła też Organizacja umieścić w czarnej księdze sprzedawczyków i szkodników narodowych dra Ludwika Sobieszkańskiego byłego tutejszego lekarza powiatowego, przeniesionego obecnie do Cieszyńska, oraz Józefa i Annę Sinczaków, którzy pozbyli swe realności w mieście neutralnym a to pierwszy niejakiemu Goldbergowi, a drudzy Wechsom, czem wyrządzili polskości w mieście, niepowetowaną szkodę.

Miasto Sambor miało dawniej silne mieszczaństwo polskie i domy w rynku i śródmieściu należały wyłącznie do chrześcijan. W ostatnich dziesiątkach lat stan ten zmienił się do niepoznania. Prawie wszystkie realności w rynku i śródmieściu przeszły w tym czasie w ręce neutralnych, którzy w czasie inwazji ukraińskiej zupełnie jawnie przeszli na stronę ukraińców, cieszyli się z polskich niepowodzeń i dostarczali ukraińcom całej falangi szpiegów i denuncjantów.

Wśród tych właścicieli Polaków, którzy mieli w Samborze dawniej większą ilość realności a wszystkie sprzedali w niepolackie ręce, należy wymienić zwłaszcza Helenę z Pożakowskich Szemalowską, obecnie zamieszkałą we Lwowie i Jadwigę Samolewiczową. Inni, a byli między nimi i ludzie zajmujący w mieście wybitniejsze stanowiska sprzedawali po jednej realności i przyczynili się tem również do znacznego wzmocnienia neutralnych w naszym mieście.

STRYJ.

Z żałobnej karty. — Włoc urzędniczy.

Dr. Mieczysław Soltyśik, dyrektor i prymariusz szpitala powszechnego w Stryju, zmarł w 49 r. życia. Zmarły ukończył studia akademickie na wydziale medycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego a od lat 18 rozpoczął praktykę w naszym mieście i zjednał sobie w krótkim czasie swą głęboką wiedzą lekarską i wysokim pojęciem obowiązków lekarza-obywatela sympatię całego społeczeństwa. Niestrudzony w pracy padł ofiarą swego zawodu, zaraziwszy się tyfusem plamistym. — Pozostawiając rodzinie składającą serdeczne wyrazy współczucia całą ludność naszego miasta.

W niedzielę, dnia 29 lutego odbył się w sali rozpraw sądowych włoc urzędników państwowych pod przewodnictwem radcy sądu p. Mayera. Przedmiotem obrad była sprawa deputatów dla tutejszych urzędników, które zostały w ostatnim tygodniu zarekwizowane przez miejski urząd sprawujący we Lwowie.

Na te deputaty wyczekują stryjscy urzędnicy od grudnia — wysyłano w tej sprawie kilkakrotnie deputacje do władz we Lwowie — dotychczas bez dodatniego rezultatu. Uchwalono wnieść zażalenie do władz centralnych w Warszawie, a do delegata Rządu p. Orłdeckiego wysłać deputację.

Z terenu kresów wschodnich.

Wilno, 2 marca.

Pokój, czy wojna — oto jedyny hasło, które zdolało wreszcie poruszyć kamienną obojętność mieszkańca wschodu Rzeczypospolitej. Nie można tego stwierdzić niestety o ile chodzi o wybory. Społeczeństwo polskie gnanowczo zbyt mało interesuje się wyborami na kresach. Tymczasem wybory są już tak blisko.

Nie od rzeczy będzie zaznaczyć się ze stanem prac przedwyborczych.

Kierownik prac przedwyborczych p. Zabierzowski w rozmowie z współpracownikiem „Przyszłości”, ukazującej się w Wilnie co 2 tygodnie, rzucił nieco światła na tę ważną sprawę.

Projekt spisu ludności został zrealizowany w czerwcu.

Prace zorganizowane zostały w taki sposób. Jednostką statystyczną jest gmina. Ilość wiosek w każdej gminie jest podzielona pomiędzy rachmistrzów w ten sposób, że każdy ma z góry wykreśloną marszrutę. Dalsza konstrukcja spisu odpowiada konstrukcji administracyjnej. W celu uniknięcia nadużyć, każdy spis musi być podpisany przez sołtysa, spis gminny przez wójta, sprawdzenie ostateczne należy do starosty.

Cały ogrom zadania uwidacznia się tu należyście, jeżeli zważymy, że aparat opracowujący spisy musi wypisać przypuszczalnie około 22 milionów wyrazów, zużyć 220 tysięcy arkuszy papieru, co wynosi 220.000 godzin pracy.

Jak się przedstawia skład rachmistrzów?

Zważywszy na niezmierne ciężkie i męczące niebezpieczne ze względu na epidemję tyfusu warunki pracy, zadawałająco. Oczywiście zdarzały się i niespodzianki n. p. wśród rachmistrzów na linii demarkacyjnej aresztowano przebranego oficera litewskiego.

Czy spis rzucił jakie nowe światło na stosunki narodowościowe?

Bardzo ciekawe i bardzo pomyślne. Dam panu — mówię p. D. — jako przykład powiat Świeciański. Na 200.000 ludności za Polaków podało się 140.000 mieszkańców, Rosjan i Białorusinów 17—18 tys., za tutejszych (do tej kategorii zaliczaliśmy takich, którzy nie chcieli odpowiedzieć wyraźnie na pytanie) — 10 tysięcy. Otóż ponieważ katolików jest w tym powiecie 131.000 więcej, należy przypuszczać, że około 9000 t. j. 30 proc. prawosławnych podało się jako Polacy.

Za Polaków podają się również żydzi osiedli po wsiach i bardzo małych miasteczkach.

Wszyscy rachmistrze otrzymali nader surowe instrukcje, aby żadnego nacisku na sumienie ludności nie wywierać.

Jakiż jest stosunek społeczeństwa polskiego do spisu?

Niestety o ile chodzi o ziemiaństwo i inteligencję przeważnie obojętny.

Natomiast ogromne zainteresowanie i poparcie okazała rachmistrzom szlachta zaściankowa i najmniejsze włościaństwo.

Wyludnienie musi być ogromne, — spytałem na zakończenie wywiadu.

Kolosalne. W dodatku jeszcze i obecnie śmiertelność jest poprostu zastraszająca. W pewnej gminie n. p. pow. Kobryńskiego trzeba było wykreślić 50 nazwisk włościan zmarłych podczas dokonywania spisu.

Przeszliśmy następnie z p. Zabierzowskim do jego biur. Główna praca wre w wielkiej hali maszyn do pisania. Tam pomimo wielkich trudności w uzyskaniu personelu pracuje około sto maszynistek w dwóch zmianach po 6 godzin. Wszędzie znać ruch, życie.

Kiedyż skończycie panowie pracę, spytałem, wyciągając rękę na pożegnanie.

Za miesiąc, półtora najdalej. W razie życzenia Warszawy termin może być przyspieszony.

A. P.

Ze świata.

Jaki Hohenzollernowie w Niemczech robili interesy? — Śmierć ks. Aleksego Karageorgiewicza, — Bolesławicy węgierscy w szpitalach wiedeńskich, — Bata Kuhn w Stocherze, — O przewóz jeńców z b. armii austro-węgierskiej, — Grypa w Linzu, — Próby telefonem bez drutu, — Kotonje francuskie.

Rządy Hohenzollernów były wcale intratnym interesem. Około 50 zamków i kluczów dóbr ziemskich przechodził obecnie na własność państwa. Poza tem zabrała dynastia w ciągu swego panowania mnóstwo domów, gruntów wiejskich, fideikomiszów. Z nich tylko jeden przedstawia wartość 40 milionów marek.

Szereg zamków zawiera takie bogactwa nagromadzonych skarbów, iż usuwa się wprost z pod wszelkiej oceny. Ogólna wartość owych domów i gruntów podaje na miliard marek. W posiadaniu Hohenzollernów znajdowały się wspaniałe galerie obrazów mistrzów XVIII w., jak Watteau i m., przedstawiających wartość około 300 milionów mk. Do tego dodać należy skarbiec pełny kosztownych klejnotów złotych, srebrnych i drogie kamieni. Miliardowy tedy majątek zebrał Hohenzollernowie za swych rządów. Burząbrowie z Norymbergi, przybywając w r. 1415 do monarchji, mało ze sobą w tym względzie przynieśli, nawet tysiącznej części z tego, co dziś pozostało po ich następcach. Nie zebrał tego majątku jakakolwiek praca produktywna żaden z członków tej dynastji, a i patent guzików, wynaleziony przez jednego z królewiczów, nie przyczynił się do tak ogromnego majątku. Gromadzili tedy te niesłychane skarby dowolnie czerpiąc z kas państwowych, dobra ich były wolne od podatków — stali się w ten sposób miliardami na koszt państwa pruskiego i społeczeństwa.

W St. Moritz, w Szwajcarii, zmarł w 55 r. życia ks. Aleksy Karageorgiewicz, najstarszy wnuk Jerzego Karageorgiewicza. Podtrzymał swoje pretensje do tronu serbskiego. W ostatnim czasie poślubił bogatą amerykańkę, Mrs. Pankratz.

Obóz internowanych komunistów węgierskich w Karlsteinie został zwiniony a internowani przewiezieni do Steinhofu pod Wiedniem. Szereg węgierskich przywódców komunistycznych, jak dr. Bettelheim, Seidler, Pogany, Landler zapadli na zdrowiu i porozmieszczani zostali w wiedeńskich szpitalach. Ostatni opuścił Karlstein Bela Kuhn i przebywa obecnie w szpitalu gminnym w Stockerau.

W angielskiej Izbie gmin wystąpiła Lady Astor z wnioskiem o zorganizowanie akcji celem przewiezienia z Syberji jeńców b. armji austro-węgierskiej. Wniosek powyższy bez szerszego na razie znaczenia, podjęty został w myśl życzeń angielskich zrzeszeń kobiecych.

Grypa w Linzu przybiera zastraszające rozmiary. Szczególnie wśród dziatwy porywa wiele ofiar. Szkoły wszystkie zostały zamknięte.

Berlińska „Post“ donosi, że w ostatnich dniach firma Lorenz, przeprowadziła próby rozmów przy pomocy telefonu bez drutu, pomiędzy Berlinem a Karlsborgiem w Szwecji. Odległość tych dwu miast wynosi 700 km. Próby uwięzione zostały wspaniałym rezultatem. Według doniesienia z Moskwy rozmowy te przejęte zostały także na tamtejszej stacji iskrowej. Odległość między Berlinem a Moskwą wynosi 1.700 km.

W związku z powyższymi doniesieniami komunikuje Stacja iskrowa krakowska: Rozmowy te są bardzo dobrze słyszane także na stacji tutejszej. Odległość między Krakowem a Berlinem, jest mniej więcej taka sama, jak między Berlinem a Karlsborgiem.

Kolonje francuskie obejmują obecnie 11 milionów km. kwadratowych z ludnością 56 milionów. Francja jest po Anglii największym mocarstwem kolonialnym świata.

Agitacja bolszewicka w Niemczech.

Radek. — Centrale szpiegowskie. — „Wielka ofenzywa“.

Władze niemieckie rozwiązały niedawno temu w Durlach narady państwowe niemieckiej partji komunistycznej, przyczem nie obeszło się też bez aresztowań. Między innymi aresztowano też kilkunastu kurjerów bolszewickich z Rosji. Przy tej sposobności pisze „Berliner Tageblatt“:

Służba kontaktowa między Niemcami a Rosją kieruje, znajdujący się już w Rosji, Radek, jak to widać z rzejętych telegramów, listów i t. d. Kurjerów rosyjskich przewozi się przeważnie na aeroplanach na Górny Śląsk, albo też przez Kopenhage. W Kopenhage istnieje dużo stowarzyszeń, które pod pozorem wwozu i wywozu, utrzymują nieprzerwany kontakt z Berlinem. Telegramy z rzekomymi wiadomościami handlowymi, w rzeczywistości zawierają wskazówki dla centrali niemieckich. Ta droga przemycza się też większe środki pieniężne — przeważnie bardzo zreżne fałszyfikaty banknotów angielskich i niemieckich. Większa bolszewicka centrala szpiegowska pracuje w Hamburgu, druga w Essen, gdzie zwłaszcza wśród górników rozwinięto bardzo żywą propagandę. W Berlinie, w okolicy dworca śląskiego, w hotelach aresztowano mnóstwo agentów bolszewickich, przeważnie żydów.

Zauważono również, że pewna agentka bolszewicka przez długie tygodnie mieszkala u pewnego posła ze stronnictwa niezawisłych socjalistów. Nowa agitacja bolszewicka prowadzi silną propagandę wśród żołnierzy „Reichswehr“. Agenci bolszewicy zapowiadała, iż na wiosnę ma się rozpocząć ofenzywa 600.000-nej armji bolszewickiej. Świstki ulotne, rozrzucone przez agitatorów bolszewickich, obiecują żołnierzom niemieckim, że ofenzywa armji bolszewickiej zmiesie duszający naród niemiecki pokój wersalski.

Szkoła polska.

TRZECI DDCZYT KS. DRA CIEMNIEWSKIEGO O KSZTALCENIU CHARAKTERU.

Tym razem prelegent mówił o kształceniu woli przez rozwój logicznego i etycznego myślenia, poznanie bowiem jest ukrytą sprężyną chcenia. Niema woli bez inteligencji i logicznego myślenia, które polega na samowiedzy i umiejętnej analizie — od tego zależy jedność i stałość charakteru.

Myślenie logiczne polega na zrozumieniu i poznaniu swoich obowiązków — stąd właśnie wypływa charakter człowieka. Cechuje go odwaga, męstwo, cierpliwość, panowanie nad sobą i prawdomówność, wszystkie zaś te przymioty wypływają z unięowanej prawdy.

Nie można skutecznie nagłać ludzi do obowiązkowości, nie mówiąc im o Bogu, dlatego wychowanie, a tem samem i nauczanie w szkole i w domu, musi opierać się na religij.

Szkoła albo jest świątynią, albo... staje się norą i źródłem demoralizacji, jeżeli gwałci lub pomija religję. Tylko służba Bogu i Ojczyźnie może wychować człowieka i wykształcić jego charakter dlatego potępić należy wszelkie zakusy „szkoly niezależnej“.

W drugiej części odczytu ks. dr. Ciemniwski mówił o stanie charakterów w Polsce w chwili obecnej i sądził ten nie wypadł korzystnie dla nas; brak nam wciąż jeszcze silnych i szlachetnych charakterów w życiu codziennym, choć mamy bohaterką armję w boju. Przyczyną tego — wedle prelegenta — jest zaniedbanie wychowania u nas.

Polaka łatwiej jest uczyć, niż Niemca lub Anglika, bo jest od nich zdolniejszy, ale trudniej jest go wychować, bo ta sama władza, która ułatwia mu naukę i zdolności, utrudnia mu ściśle i sumienne pełnienie swoich obowiązków. Władza ta jest wyobraźnia, która pomaga nam wprowadzić w twórczości artystycznej i w polocie myśli, ale przeszkadza nam w karności, ścisłości i logiczności myślenia, a tem samem w sumiennem pełnieniu naszych obowiązków.

Wyobraźnia bowiem rozwija się kosztem refleksji i ścisłego rozumowania, osłabiając w nas logikę i krytycyzm, dlatego przy nauce główny nacisk kładź u nas należy na wyrobienie ścisłego i logicznego rozumowania. Do tego nie wystarcza jednak sama argumentacja, gdyż Polaka nie dość jest przekonać, ale trzeba go podbić, pociągnąć ku sobie i opanować jego serce, aby nas słuchał.

Dlatego dobrym wychowawcą w Polsce jest tylko duch ofiarny, który żyje w służbie idei i cały poświęca się na usługi publiczne, czyli dobry obywatel. Musi on płonąć niby znicz ofiarny na ołtarzu ojczystym w służbie powinności i obowiązków swoich, wtedy pociągnie za sobą uczniów i wychowanków swoich i uczyni z nich ludzi znakomitych, o wysokiej kulturze duchowej i wypróbowanym charakterze. Teraz właśnie nadszedł dla wychowawców czas takiej pracy, gdyż po wojnie rozpoczęła się nie tylko przebudowa państw i krajów, ale przebudowa dusz, która u nas domaga się jak najszybszej i najenergiczniejszej pomocy, gdyż stuletnia niewola bardzo nas zdeprawowała.

Apelem do publiczności o taką pracę w domu i w szkole, prelegent zakończył swój interesujący wykład, za który dziękowano mu gorąco oklaskami.

Wykłady pedagogiczne urządzone staraniem Polsk. Muzeum Szkolnego w poniedziałki, środy i piątki każdego tygodnia o godz. 6. wieczorem w sali Miejsk. Muzeum Przemysłowego, obejmują w dalszym ciągu następujący program:

10. marca, środa: Prof. Dr. Sośnicki Kazimierz „Psychologia uczenia się“.

12. marca, piątek: Prof. Dr. Popielski Leon „O alkoholizm“.

Z ruchu wydawniczego.

„Przegląd górniczo-hutniczy“, miesięcznik poświęcony sprawom przemysłu górniczego i hutniczego, wychodzący w Dąbrowie górniczej, pod redakcją Kazimierza Srokowskiego, zaczął wychodzić na nowo ogłaszając numer I (tomu XII.) za styczeń. Redakcja pisze:

„W końcu roku 1914-go „Przegląd Górniczo-Hutniczy“ po jedenastu latach swego istnienia przestał wychodzić. Odcięcie skutkiem wojny zagłębia Dąbrowskiego od reszty kraju, zniszczenie kopalń węgla, zamknięcie działalności hut i zamarcie wszelkiego życia przemysłowego w tym zakątku kraju, którego sprawom „Przegląd Górniczo-Hutniczy“ głównie był poświęcony, zniewoliły do zawieszenia pisma w oczekiwaniu lepszej przyszłości. Przyszłość ta nadeszła, o tyle pod względem politycznym różniąc się od niedawnej przeszłości, iż staliśmy się państwem niepodległym. Natomiast pod względem ekonomicznym jesteśmy w znacznie gorszym położeniu, niż byliśmy przed wojną: zrujnowanie kraju, zniszczenie lub zamknięcie placówek pracy przemysłowej, obniżenie się wartości waluty krajowej, brak żywności, odzienia i obuwia, oto cechy doby obecnej. Oprócz rolnictwa i górnictwa wszystkie pozostałe dziedziny życia przemysłowego zamaryły w

Polsce a liczne rzesze bezrobotnych wołają: pracy i chleba! W takich warunkach stajemy po pięcioletnim przymusowym odpoczynku do pracy, aby odzwierciedlać życie przemysłowe górniczo-hutnicze naszego kraju a głównie tak ważnego zakątka kraju naszego, jakim jest, zagłębie Dąbrowskie“.

Wspomniany numer zawiera następujące artykuły:

Dekrety i rozporządzenia rządowe. Henryk Siwczyński. Niepodzielność zagłębia Dąbrowskiego, jako podstawa żywotności gospodarczej Państwa Polskiego. W sprawie kas chorob. Julian Hofman. Kapitał (początek). K. F. Przemysł węglowy w b. Królestwie Polskiem w r. 1914 i 1915. Kronika bieżąca.

Prenumerata: rocznie 90 Mk, kwartalnie 30 Mk. Adres: Dąbrowa Górnicza (ziemia Piotrkowska) w gmachu Resursy.

Uniwersytet warszawski.

W zimowym semestrze r. akadem. 1918/19 przed wstąpieniem młodzieży akademickiej w szeregi armji Uniwersytet warszawski liczył słuchaczy 4312.

W bieżącym semestrze zimowym w r. 1919/20 zostało przyjętych do uniwersytetu i zaenatrykulowanych kandydatów 1946, a więc ogólna liczba słuchaczy powinna wynosić 6158.

Służba wojskowa, śmierć w bojach i choroby na frontach przerzedziły znacznie szeregi młodzieży akademickiej. Część młodzieży przeniosła się do innych uniwersytetów polskich, część zaś porzuciła studia i przebywa na różnych urzędach w służbie państwowej i społecznej, tak, że liczba młodzieży, dopuszczanej do studiów w uniwersytecie na dwóch bieżących trimesstrach (zimowych) razem ze słuchaczami studjum weterynaryjnego i farmacji wynosi obecnie tylko 4587 słuchaczy. W tej liczbie mężczyzn 2961 (64.6 proc.), kobiet 1626 (34.4 proc.), wyznań chrześcijańskich 3247 (70 proc.), wyznania mojżeszowego 1340 (30 proc.)

Liczba kobiet od r. akadem. 1915—16 do chwili obecnej wzrosła z 9 proc. do 35.4 proc. ogólnej liczby studentów.

Liczba studentów wyznania mojżeszowego w chwili otwarcia uniwersytetu w r. 1915—16 wynosiła 50 proc. ogółu słuchaczy, w r. 1916—17 47 proc., w roku 1917—18 44 proc., w r. 1918—19 34 proc., a w obecnej chwili w r. akadem. 1919—20 wynosi 30 proc.

Wydział prawny liczy obecnie słuchaczy: 1697 (37 proc.), wydział lekarski 1168 (25.5), wydział filozoficzny 1361 (30 proc.), wydział teologiczny 37 (0.8 proc.), studjum weterynaryjne 34 (0.7 proc.), studjum farmaceutyczne 291 (6 proc.).

Z ogólnej liczby kobiet słuchaczek (1626) według wyznania uniwersytet liczy: chrześcijanek 1109, wyznania mojżeszowego 517 (31 proc.).

Słuchaczy nadzwyczajnych jest obecnie 28. W tej liczbie: dwóch mężczyzn i 26 kobiet, a według wyznania: chrześcijan 13 i wyznania mojżeszowego 15.

Debata nad majątkiem Hohenzollernów.

W sejmie pruskim debatowano nad uregulowaniem spraw materialnych między państwem a byłym domem królewskim. Zastanawiając się nad tem, co zrobić z majątkiem Hohenzollernów. Debata była dość burzliwa i dla Hohenzollernów nieprzyjemna.

Minister skarbu Suedekum wystąpił przeciw wnioskowi niezawisłego socjalisty Hoffmanna, który domagał się wywłaszczenia byłych domów panujących i oświadczył, że wniosek socjal-dem. Graeffa może przedźel dać jakies rezultaty. Wniosek ten nianowicie uchyla wywłaszczenie byłych domów panujących i czyni ich majątki zależnymi od postanowienia ogółu.

Poseł Graeff (soc. dem.) stwierdza, że Wilhelm II. udawczy się do Holandji, wycofał się z życia publicznego. Pozbawieni niegdys ojczyzny towarzysze, musieli wziąć na siebie obronę ludu przed nędzą (Śmiechy po prawicy, oklaski po lewicy). Powrotu Wilhelma nie należy się spodziewać, raz dlatego, że on istotnie nie jest żadnym „Napoleonem“ (żywe potakiwania na lewicy), a po drugie ententa domaga się jego wydania. Król pruski w 1920 r. oświadczył, że całym swoim majątkiem ręczy za dług państwowy. A cóżby się stało, gdyby ostatni Hohenzollern istotnie tak uczynił? (Żywe potakiwania na lewicy). Cóżbyśmy powiedzieli, gdyby jaki urzędnik, czmychnąwszy do Holandji, zażądał od swego pryncypała wypłacania mu pensji? (Wielkie zaniepokojenie na prawicy). W jaki sposób rodzina, której głowa nie ma jeszcze 65 lat, może twierdzić, że nie jest w stanie sama się wyżywić? Przecie czytaliśmy w czytankach szkolnych, że każdy Hohenzollern umie jakieś rzemiosło! (Powszechna wesołość).

Poseł centrum Oppenhoff oświadcza, iż centrum nie skłania się do zapatrywania, jakoby cesarz wywołał wojnę. Sprzeciwia się wnioskowi Graeffa, a kiedy rzekł: Oddajcie cesarzowi co jest cesarskiego, niezawisły socjalista Hoffmann krzyknął: że Wilhelm może co najwyżej dostać zapomogę dla bezrobotnych. (Okrzyki „Fiu“ na prawicy).

Demokraci i nacjonalisci oświadczyli się za uregulowaniem tej sprawy stosownie do zasad sprawiedliwości i interesu państwowego. Nacjonalista Herget wyraził też przekonanie, że ostatecznie musi i musi przysługiwać prawo powrotu do ojczyzny. Projekt przekazano do rewizji komisji prawnej.

Dział ekonomiczny.

Gospodarka produktami naftowymi z drohobyckich rafinerji w świetle cyfr.

Zagłębieniem naftowym borysławsko-tustanowickim i rafinerjami drohobyckimi władamy dopiero od drugiej połowy maja 1919 roku. Mimo to zestawienie rachy produktów naftowych do końca grudnia tegoż roku, t. j. za okres przeszło siedmimiesięczny, może dać już pewien obraz gospodarki niemieckiej, na którą w tym czasie decydujący wpływ wywierały, mając ją niepodzielnie w swych rękach: Polska Komisja Likwidacyjna, Oddział Naftowy Ministerstwa Przemysłu i Handlu, a w końcu i pierwszy Polski Urząd Naftowy, t. j. aż trzy kolejno instytucje.

W tym czasie z rafinerji drohobyckich, największych w państwie, wywieziono ogółem na podstawie zwolnień (certyfikatów) powyższych urzędów, a to z powodu zajęcia ropy i jej produktów przetworzonych przez państwo, 87540,1 t. Z czego wywieziono za granicę państwa 29539,4 t., t. j. 33,7 proc. ogólnego wywozu, w państwie zaś zostało skonsurowane 58000,7 t. tych produktów, t. j. 66,3 proc. ogólnego wywozu. A mianowicie wywóz za granicę państwa składał się:

	Ułógónego zagranicznego wywozu	W wartości loco stacji Drohobycz
z 8559,6 t. różnych gatunków benzyn	28,9%	12851237,52 Mk. pol.
z 11274,7 t. nafty świetlnej	38,1	7725424,44
z 2789,2 t. oleju oliwowego	9,4	2110476,07
z 1673,3 t. olejów maszynowych	5,6	2527661,25
z 578,3 t. oleju cylindrowego	1,9	1315632,50
z 1790,1 t. oleju parafinowego	6,0	2383697,16
z 730,7 t. parafiny	2,4	3178545,—
z 102,7 t. świec parafinowych	0,3	563382,42
z 416,8 t. gudsonu	1,4	226259,88
z 1118,8 t. mieszanki opalowej	3,7	607340,58
z 495,2 t. odpadków olejnych	1,6	321880,—

29529,4 t. razem 99,3% razem 33811536,72 Mk. czyli, licząc markę polską po kursie 1,75 K, w wartości handlowa wywozu zagranicznego z tych rafinerji, paritas stacja Drohobycz wynosiła 59,170,189,26 K. A tytułem udziału państwa w zyskach rafinerji (rodzaj cła wywozowego) pobrało państwo od rafinerji kwotę 4,978,643 K, t. j. 8,41 proc. wartości, a względnie utargu.

Wywóz zaś dla konsumcji w granicach państwa składał się:

	Ogólnego krajowego wywozu	W wartości loco stacji Drohobycz
z 7610,7 t. benzyny za opłatą konsumcyjną	13,1%	1,712,407,50 K
z 21482,1 t. nafty świetlnej za opłatą konsum.	37,0	12,889,260,—
z 77856,6 t. oleju gazowego za opłatą konsum.	13,5	6,795,959,—
z 2618,1 t. olejów maszynowych	4,5	6,872,512,50
z 0,9 t. oleju samochodowego	—	3150,—
z 6,0 t. oleju wulkanowego	—	12000,—
z 304,1 t. oleju cylindrowego	0,5	1094760,—
z 1209,6 t. oleju parafinowego	2,0	2419200,—
z 490,6 t. parafiny	0,8	2207700,—
z 477,2 t. świec parafinowych	0,8	262460,—
z 70,1 t. gudsonu	0,1	56080,—
z 12682,7 t. mieszanki opalowej	21,9	1051206,40

z 298,8 t. odpadków olejnych	0,5	149400,—
z 274,5 t. ropatu	0,4	23607,—
z 1,4 t. wazelin	—	5040,—
z 40,9 t. smaru na wozy	0,07	32720,—
z 487,0 t. koksu naftowego	0,8	170450,—
z 1280,4 t. oleju gazowego wolnego od opłaty	2,2	1107546,—
z 735,6 t. oleju niebieskiego	1,3	735600,—
z 20,9 t. benzyny motorowej uwolnionej od opłaty konsum.	0,03	24035,—
z 52,5 t. asfaltu	0,1	3150,—

58000,7 t. razem. Razem 99,6% 40018735,40 K

Od pierwszych trzech produktów, t. j. benzyn niewolnionych od cpiaty spożywczej, nafty świetlnej i lekkiego oleju gazowego pobral skarb państwa osobno malopolską opłatę spożywczą po K 13,— od 100 kg. w kwocie 4803.622 K, t. j. 120 proc. ogólnej wartości handlowej tego wywozu dla konsumcji wewnątrz państwa, a prócz tego po K 37,— od 100 kg. tego świetliwa wywiezionego do byłej okupacji pruskiej i austriackiej w b. Królestwie Polskiem.

Do otrzymania sprzedanej w państwie i za granicą nafty świetlnej, razem 32.756,8 t., licząc 31 proc. jako średni wydatek tego produktu z ropy borysławsko-tustanowickiej, trza było przerobić 105.667,0 t. ropy, a ponieważ cała sprzedana benzyna wynosi 16 proc. tej ilości ropy, a otrzymuje się z niej maksymalnie tylko 11 proc. benzyn, orze o nadwyżkę 4 proc. przerobionej ropy, t. j. 4332,3 t. benzyn sprzedano albo z dawnych zapasów, pozostałych możliwie po inwazji ukraińskiej, albo sprzedano i wywieziono naprzód, zanim inne, równocześnie otrzymane produkty z tej ropy, z której te benzyny pochodzą, zostały sprzedane a właściwie wywiezione.

Ilość wywiezionej parafiny i świec wynosi za ledwie 1,7 proc. przerobionej ropy, najmniej więc drugie tyle tego bardzo cennego i poszukiwanego produktu było niegotowe (nieprzerobione).

Ilość sprzedanej mieszanki opalowej (13 proc. przerobionej ropy) i olejów gazowych (11,2 proc. przerobionej ropy) wyczerpuje zupełnie to, co się z tej ilości ropy w racjonalnej przerobce powinno otrzymywać.

Mieszankę jednak opalową, której 2/3 stanowi gudson olejny a 1/3 olej gazowy i sam gudson wywoziła, tylko Państwowa Rafinerja, i jeśli mieszankę przeliczymy na gudson, okaże się, że wywoziła ona 9,1 proc. całej ilości ropy przerobionej we wszystkich rafinerjach jako gudson.

A ponieważ powinno się jego otrzymywać tylko 12,5 proc. z przerobionej ropy, przeto przeważnie wywoziła ona stare swe zapasy gudsonu, po części zardzewiałe, i jako takie, nie nadające się do dalszej redystrybucji, pozbyła się więc w ten sposób bodaj w części uciążliwego dla dalszego ruchu balastu. Fabryka ta również tylko sama wywoziła półfabrykat par excellence, jakim jest olej parafinowy, w ilości 2999,7 t., t. j. 6,7 proc. całej ilości tego półfabrykatu, którą powinno się było otrzymać z całej ilości ropy (105667 t.) przerobionej we wszystkich tamtejszych rafinerjach.

Ink. J. B.

Skoly zawodowe dla dziewcząt. Według projektu ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego przewiduje się 3 typy szkół zawodowych specjalnych dla dziewcząt: a) wieczorne doszkolające, b) dzienne zawodowe i c) kursy specjalne kształcenia zawodowego.

W szkołach typu pierwszego, tj. wieczornych doszkolających dla pracownic zawodowych, wykonywanych przez kobiety wyłącznie, kurs nauki trwa 3 lata; godzin lekcyj 14 tygodniowo. Program różni się od programu innych szkół doszkolających wprowadzeniem nauki gospodarstwa domowego.

Wśród szkół dziennych przewiduje się szkoły: rzemieślnicze, przemysłowe i seminarjum dla nauczycielek szkół żeńskich zawodowych.

Celem szkoły rzemieślniczej jest wykształcenie dziewcząt na pracownice zawodowe w dziedzinie zawodów ściśle kobiecych; kurs nauki trwa 3 lata; kandydatki powinny złożyć świadectwo z ukończenia 5 oddziałów szkoły powszechnej; wiek wymagany od kandydatki — 13 lat; po ukończeniu szkoły przebywają rok w pracowni szkolnej, w której odbywają praktykę zawodową.

Celem szkoły przemysłowej jest przygotowanie samodzielnych pracowniczek i kierowniczek pracowni w zawodach ściśle kobiecych; kandydatki powinny złożyć świadectwo z ukończenia 7 oddziałów szkoły powszechnej; kurs nauki 3-letni; po ukończeniu szkoły praktyka roczna w pracowni szkolnej.

Kandydatki, pragnące wstąpić do seminarjum dla nauczycielek szkół żeńskich zawodowych, powinny złożyć świadectwo z ukończenia szkoły przemysłowej i odbytej praktyki zawodowej w ciągu roku ciągłej. kurs nauki 2-letni.

Oprócz tego w miarę potrzeby i środków orga-

nizowane będą kursy specjalne zawodów kobiecych i gospodarstwa domowego.

Wiadomości telegraficzne.

ZJAZD PRZEDSTAWICIELI MIAST B. DZIELNICY PRUSKIEJ.

Poznań. (PAT.) Wczoraj odbył się w Poznaniu zjazd przedstawicieli miast byłej dzielnicy pruskiej. W zjeździe uczestniczyli przedstawiciele związku miast galicyjskich pp.: dr. Zieliński i Derech z Warszawy.

Obrady zagalął prez. miasta Poznania Drwęski, który następnie przewodniczył obradom. Prezydent Drwęski wygłosił dłuższy referat o aktualnych sprawach miejskich, związanych ze zmianą personalu, wskutek wyjazdu urzędników niemieckich. W trakcie dyskusji dr. Zieliński narzekał na szykany podczas rewizji granicznych. Z kolei uchwalono następującą rezolucję:

Zjazd przedstawicieli miast z uwagi na pogłoski o zamierzonym otwarciu granicy między była dzielnicą pruską a resztą Polski, wyraża zapatrywanie, że zniesienie granicy obecnej, gdy warunki ekonomiczne, polityczne i prawne na miejscu są inne, aniżeli w innych dzielnicach Polski, byłoby powodem całkowitej ruiny całej dzielnicy i przestrzegania czynników rządowych przed nierozważnym załatwieniem tej sprawy i domaga się, ustawowego utrzymania granicy tak długo, dopóki sprawy waluty ustawodawstwa społecznego i stosunków prawnych nie będą należycie we wszystkich dzielnicach uregulowane.

Na posiedzeniu popołudniowym uchwalono wysłać depeşe powitalne do Naczelnika państwa i do Marszałka Sejmu.

Zjazd uchwalił rezolucję:

1) Przedstawiciele Wielkopolski i Pomorza uchwalają wezwać wszystkie miasta Wielkopolski i Pomorza do przystąpienia do Związku miast polskich w Warszawie.

2) Niezależnie od tego Zjazd uważa za konieczne utworzenie koła miast byłej dzielnicy pruskiej które to koło ma być częścią składową Związku miast polskich. Biuro tego koła utworzyło się już przy magistracie w Poznaniu jako ekspozytura związku miast. Przewodniczącym związku dzielnicowego wybrano p. Drwęskiego.

JACEK MAŁCZEWSKI CIĘŻKO CHORY.

Kraków. (PAT.) Jak podają dzienniki, Jacek Małczewski przed tygodniem zachorował na hiszpankę, która po kilku dniach skomplikowała się z zapaleniem płuc. Od dwóch dni jednak w stanie zdrowia znakomitego artysty nastąpiło znaczne polepszenie.

SIOSTRA KSIĘDZA MACHAYA ARESZTOWANA.

Kraków. (PAT.) Jak nam donoszą z dobrze poinformowanego źródła, aresztowali Czesi zupełnie bez powodu już po raz czwarty siostrę ks. Ferdynanda Machaya, pannę Józefę Machayównę, która bawiła w Jablonce, na Orawie.

FALSZYWE 50-KORON. BANKNOTY W OBIĘGU.

Kraków. (PAT.) „Naprzód“ podaje, że policja krakowska wpadła na ślad fałszywych 50-koronówek, będących w obiegu w Krakowie. Banknoty te pochodzą prawdopodobnie z Łodzi, gdzie przed kilku tygodniami odkryto tajną fabrykę banknotów koronowych. Śledztwo w toku.

KRAKOWSKA FILJA BATA PASKUJE!

Kraków. (PAT.) Wczoraj dokonano rewizji w sklepie i magazynach czeskiej firmy obuwniczej Bata. Rewizja trwała czas dłuższy i, jak podają dzienniki, miała wykryć ok. 36.000 par gotowych bucików, a nadto kilka tysięcy kilogramów skóry.

WARSZTATY OKRETOWE W PEŁNYM RUCHU.

Gdańsk. (PAT.) Warsztaty okretowe w Schichau są już w pełnym ruchu.

Nekrologia.

Z Iskrzyńskich

MALWINA KOTECKA

wdowa po profesorze gimn.

zmarła w Krakowie 2 marca 1920 w 70 roku życia.

W głębokim smutku pozostała wychowawca, jej maż i dzieci, na tej drodze dzieli się z rodziną swoim żalem po stracie pełnej poświęcenia opiekunki.

Z Ostrowekłoh

1825 Sydonia Chądzińska.

Kraków, A'cja Mickiewicza 17.

Za spokój duszy s. p.

Bohadi z Krzeszowiczków Wielowiejskiej

urodzonej w 1838 r. zmarłej 26. lutego 1920 w Dzialej Wielkiej w kieleckim odbędzie się 1332

Nabożeństwo Żałobne

w sobotę 13. marca o g. 10 r. w kościele katedralnym.

OGŁOSZENIA.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 1 Mk. — Nadesłane nekrologja za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 3 Mk.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w kronice 6 Mk. za wiersz, po kronice 4 Mk., na pierwszej stronie 10 Mk. — Drobne ogłoszenia 30 fen. za wyraz.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Większe przedsiębiorstwo poszukuje we ws. hodn. Galicji, w dobrych warunkach komunikacyjnych lasu do eksploatacji. Oferty wnieść pod „Eksploatacja” do Administracji Kurjera lwowskiego. 1277

Psa rasowego gończyka zamienię za strzelbę lub sztuciec. Rozwadows leśnictwo Krzyżowe drogi. 1278

Kamienica II. p. boczna Akademickiej 400.000 Mk., Kamienica III. p. l. dz. wkład 270.000 Mk., Kamienica II. p. śródmieście 175.000 Mk., Kamienica I. p. Lwowskich dzieci 140.000 Mk., Kamienica I. p. Zótklewska boczna 110.000 Mk., Dom murowany 4 pokoje, kuchnia, Polna 100.000 Mk., Dom murowany 4 pokoje, kuchnia, stajnia, wozownia boczna Marcina 60.000 Mk. i wiele innych do sprzedania wiadomość Zyblikiewicza 17, ganek, drzwi 7 od 3—5. 1264

Kotły maszyn parowe, lokomobile, motory, turbiny poleca „Pilot” Lwów, Batorego 4. 1195

Formy do wyrobu rur betonowych, Prasy do wyrobu dachówek, Cement dostarcza „Pilot” Lwów Batorego 4. 771

Koreczki damskie — korki — Ormiańska 12. 1170

Kupuje meble używane i wszelkie inne przedmioty, płaci najwyższe ceny „Doroteum” Sapiehy 34. 1132

Fotografie do legitymacji wykonuje się natychmiast. Wizytowe od 10 K, Kartkowe od 20 K, Gabinet od 30 K. Fotoszki, Pigmenty, Cuni-druki, koloryty, fotogramy artystyczne, portrety aż do naturalnej wielkości w każdej cenie wedle wymogów. Również wykonuje się zdjęcia w prywatnych domach w dzień i w nocy. „Technicum” Lwów, Jabłonowskich 2. 1269

Biblioteka beletrystyka, historia, sztuka z szafą za 14.000 Mp. Kuchonka żelazna emalowana przedwojenna za 1.000 Mp. Klim perski za 4.000 Mp. do sprzedania. Handlarze wyłączeni. Chmielowskiego 7, II. p. 1269

S rypła do prawa kościelnego kupię. Łaskawe zgłoszenia listownie Lwów Potockiego 70 ppor. Szmyd. 1251

Drzewo rabane z dostawą po 25 koron za cetnar. Zamówienia najmniej 10 cetnarów uskutecznia Kowalska ul. Cetnerowska 1. 31. 1380

Kupię wózek dla dziecka kupię Karmelicka 6, I. piętro. 1387

Grobowiec na Łyczakowie kupię. Zgłoszenia Potoc tego 46. Gospodni. 1333

Zmiję lub Tryjer do czyszczenia zboża w dobrym stanie kupi zaraz Zarząd dóbr Ramułowców Dwernik poczta Lutowska. 1327

Do sprzedania ogród owocowy 2 morgi w śródmieściu w Brzeżanach, nadający się również jako parcela budowlana, duży front od ulicy, nad rzeką blisko dworca kolejowego. Zgłosić się Lwów, ul. Szaszkiewicza 1. 4, I p. K. D. K. od 2—4 pp. 1321

Obrazy malarzy polskich (Wyspiańskiego, Podkowińskiego, Błockiego etc.) do sprzedania Stryjska 18, III. p. na lewo. 1318

MIESZKANIA I SKLEPY.

Poszukuje mieszkania złożonego 4—5 pokoi z umeblowaniem, zaraz albo 1 maja 1920 najchętniej wileń. Czynnosc mogą zapłacić prowiantami (mąka). Blizsza wiadomość w księgarni St. Rehmana Rutowskiego 2. 1335

Mieszkania poszukuje od 5 do 8 pokoi z kuchnią i wygodami, pożądanym w śródmieściu, lub niedalekiej dzielnicy, z umeblowaniem, lub bez. Pośrednictwo dobrze wynagrodzone. Oferty do Biura ogłoszeń Sokotowskiego Jagiellońska 7 pod „K. P.”. 1326

Oficer technik szuka pokoiku możliwie blisko politechniki częściowo za węgiel. Zgłoszenia: Administracja Słowa dla Stanisława Łyczakowskiego. 1282

POSADY ZAOFIAROWANE.

Technika obznajomionego dobrze z budową osad większych przyjmie Towarzystwo agrarno-osadnicze Spółka z ogr. odpow. we Lwowie, ul. Hallcka 21, I. p. Zgłoszenia osobiste lub pisemne. 1276

Dr. Wojciech Ślaczka adwokat w Sanoku poszukuje koncyplenta do swej kancelarii. Posada do objęcia zaraz. Zgłaszający się zechce podać swoje warunki tudzież czas i miejsce odbytej praktyki. 1280

Koncyplenta poszukuje zaraz adw. Dr. Leszek Majewski w Rawie ruskiej. Proszę podać swoje warunki, u kogo i jak długa praktyka. 1331

Pomocnika księgarskiego poszukuje księgarnia A. Juszyńskiego w Przemyślu. 1301

POSADY POSZUKIWANE.

Korektorka zawodowa, z praktyką przy pierwszszym dzienniku, przyjmie taką posadę, ewent. w Towarzystwie nakładowym: język polski według os. tnej psowni, francuski, niemiecki, łacina „Korektorka” Admin. Słowa Polskiego. 1342

WYCHOWANIE I NAUKA.

Konces. Prakt. Kursy rachunkowości Zygmunta Olszewskiego

Lwów, ul. Kurkowa 1. 38

rozpoczynają 16 bm. **NOWE KURSA:** 1) buchalterji, korespond. itp. 2) rachunkowości państwowej. Dla zamiejszc. system korespondencyjny. 1309

WPISY do 10 bm. codziennie od 3—4 popołudniu.

ROZNE DONIESIENIA.

Chrześcijański magazyn i pracownia sukien damskich Edward Szkaradek Fredry 6. 1215

Naprawa maszyn, motorów, motorowych pługów i t. d. przeprowadzają szybko i tanio Inż. Bayer i Uhrman Stanisławów Sobieskiego 17. 1124

Kapelusze i woale żałobne, modne i tanio poleca M. Topolnicka Kopernika 1, nad apteką Mikolascha. 1162

„Kalos” Kopernika 12. Pracownia dla wszelkiej bielizny, oraz wypraw ślubnych. 1330

Naprawa pończoch specjalnymi maszynami, podrobienia Kopernika 12 za bramą. 1338

Do wędzenia marynaty przyjmuje Wojciecha 12. 1329

Na mocy uchwały Wydziału powiatowego w Drohobyczu do A. 339/20, rozpisuje się niniejszem publiczną ofertę na

LICYTACJE

w sprawie wydzierżawienia na okres 25-letni prawa wydobywania i poszukiwania wszelkich Państwu nie zastrzeżonych minerałów ziemnych z podziemia par. gr. lk. 1581, 1614, 1617 i 1618 w gminie kat. Borysław, oraz z par. gr. kat. 2767/3, 2762/2, 2763 i 2766, w gminie kat. Hubiszce, położonych w obszarze około 120 morgów terenu. Termin wnoszenia ofert do dnia 15 kwietnia 1920. Oferty należy wnieść do rąk komisarza gminy Jarosława Lewickiego.

Banla hołowska, dnia 2 marca 1920. Za Zarząd gminy w r. Lewicki, komisarz gminy. 1324

Towarzystwo Agrarno-Osadnicze Oddział pomiarowy

Lwów, Hallcka 1. 21, przyjmie pełnastu stałych pomocników pomiarowych (figurantów) na czas od 15 marca do końca listopada br. za wynagrodzeniem miesięcznym 800 koron. Praca przy pomiarach wyłączenie na wsi w różnych powiatach wschodniej Małopolski. Koszta podróży i mieszkanie na wsi na koszt Towarzystwa. Pierwszeństwo mają inwalidzi armii polskiej zdani do tej pracy. Zgłaszać się osobiście z dokumentami między 5—6 popołudniu. 1330

SOLALI
Najlepsze tutek i bibułki cygaronowe.

Odlewnia czcionek
Zakładów Graficznych Eug. i Dra Kaz. Kozłanskich dawniej S. Engelharda Synów
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 66
Tel. 761 i 48—84
przyjmuje zamówienia na pisma, linje materiałne i ornamentacje. 1298

Artykuły na eksport

mianowicie: parafinę, stearynę, świece, smary, nąftę, len, konopie, forniry, dykty, drzewo budulcowe, słupy telegraficzne, podkłady kolejowe, pierze, szczecinę, rugi, oraz inne artykuły przemysłowe z pozwoleniem wywozu lub bez ewentualnie za kompensatą.

Kupuje za gotówkę Towarzystwo Akcyjno-1200
Oferty pod

Przemysł i Handol do Biura Ogłoszeń RUDOLF MOSSE, Warszawa, Marszałkowska 124.

Fabryka wyrobów kosmetycznych „DERMA”

zawiadamia wszystkich kupców prowadzących nasz wyroby, że z dniem 15 lutego b. r. oddała zastępstwo generalne swoich fabrykatów

firmit 1094

Stanisław Buczkowski i Ska (Dom handlowy) we Lwowie,

ul. Chodorowskiego 11.
(Tamże skład hurtowny wyrobów naszych).

Filateliści

Marki polskie P. K. L., Ukraińskie Z. M. U. K., Pokucie C. M. T., oraz wszelkie stare marki na listach i gazetach kupuje. Cennik najnowszy Mk. 1.20 do nabycia 1328

u Zygmunta Grunda Lwów, Rutowskiego 16.

Drzewo dębowe

tarte i okrągłe, oraz miękkie jak również

wszelkie wyroby drzewne w większej ilości loco stacja kolejowa lub nad Wisłą poszukiwano przez Tow. Akc. 1320

Oferty pod „Eksport” do biura ogłoszeń Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124

Konkurs.

Intendantura D. O. Gen. we Lwowie rozpisuje konkurs na dostawę sort, wchodzących w zakres umundurowania oficerów, jak: wężyków haftowanych, pasów angielskich, gwiazdek oficerskich, sznurów do czapek, temblaków zamkniętych, płótna, zefiru, podszewki satynowej, chustek do nosa, kalikotu, szyfou, kłotu, skarpetek, sukna dla rodzin ofic., skóry łoksowej i szewrowej.

Oferty należy wnieść w zamkniętej kopercie do Intendantury D. O. Gen. Lwów, Ochonek 4, najdalej do 13 marca br.

O przyjęciu oferty zostanie dotychczasowa firma przez Intendanturę D. O. Gen. powiadomiona.

Intendantura D. O. Gen. Lwów.

Szef Intendantury:

Fitz, ppulk. m. p.

1302

Polskie zrzeszenie Dystylatorów

oraz

Wytwórców wódek i likierów

poleca wyroby swoich fabryk:

w Warszawie:

Rektyfikacja Warszawska,
F. Jankowski,
St. Genel i Ska,
J. Fuchs,
Spółka Komandytowa Łęcki,
Ziótkowski, Młodzianowski i Adolf.

na prowincji:

K. R. Vetter w Lublinie, Adolf Dauman i Michał Chętny w Ostrowcu,
M. Euba w Łodzi,
Lipiński i Kędzierzawski w Łodzi,
Adolf Dauman w Chętnie,
M. Pikuński w Radomiu,
Bolesław Wiśniewski w Opocznie,
E. Bauer w Włocławku,
Józef Bogusławski w Starej Wsi,
B. Tschöpe w Zdunskiej Woli,
J. Spotowski w Płocku,
Karol Schütz w Łelowie,
M. Freund w Kaliszu.

Zamówienia do wykonania w ciągu 4—5 dni przyjmuje biuro Zarządu w Warszawie, ul. Montuski 12, tel. 31—68 codziennie od godziny 9—2. 1341

Adres telegraficzny: Warszawa — Dystylatorzy.

Państwowy Urząd Pośredn. Pracy i Opieki nad wychodźcami

poszukuje

nauzycieli do szkół powszechnych na prowincję na posady rządowe.

Podania z dokładnym życiorysem i odpisami świadectw, należy przesyłać do Urzędu w/g. adresu, Warszawa, Plac Warecki 8. Oddział dla Pracowników Umysłowych Telef. 232—16. 1306

Wymagane jest przynajmniej czteroletnie wykształcenie.